

Konferencja trzech kontynentów

Antyimperializm!

Posiedzenie plenarne pierwszej konferencji solidarności narodów Azji, Afryki i Ameryki Łacińskiej rozpoczęło się we wtorek od przemówienia szefa delegacji laotańskiej Phoumi Vingvichita.

Delegat Laosu zdemaskował plany imperialistów USA rozszerzenia agresji na Pół-

W 7 rocznicę rewolucji

Konferencja prasowa w ambasadzie Kuby

W ambasadzie Kuby w Warszawie odbyła się we wtorek konferencja prasowa, poświęcona VII rocznicy rewolucji kubańskiej oraz konferencji solidarności narodów Azji, Afryki i Ameryki Łacińskiej, która odbywa się w Hawanie.

Ambasador Kuby w Polsce — Fernando L. Florez Ibarra omówił obszerne znaczenie rewolucji kubańskiej — pierwszej rewolucji socjalistycznej na kontynencie amerykańskim. Mówiąc o warunkach, które umożliwiają rozwój Kuby, ambasador podkreślił m. in. wszechstronną pomoc, jaką Kuba otrzymywała i otrzymuje od krajów obozu socjalistycznego, głównie od ZSRR.

Mówca podkreślił głęboką, bohaterską solidarność Kuby z bohaterskim narodem Wietnamu, który broni dziś pokoju powstrzymując agresję imperializmu północno-amerykańskiego.

Internacjonalizm proletariacki i uczucia solidarności z narodami walczącymi o wolność stały się podstawą zwolania w Hawanie konferencji solidarności narodów Azji, Afryki i Ameryki Łacińskiej — pierwszej konferencji 3 kontynentów.

Porządek obrad zawarty w 4 punktach obejmuje całokształt problematyki współpracy, ze szczególnym uwzględnieniem problematyki Wietnamu, Republiki Dominikańskiej i Kongo. Konferencja 3 kontynentów stanie się ważnym czynnikiem w zbliżeniu uczestniczących w niej krajów. To, że konferencja odbywa się w Hawanie, jest wyrazem uznania dla celów i osiągnięć rewolucji kubańskiej. (PAP)

Rząd rodezyjski powinien upaść wczesną wiosną

Londyński dziennik „Sun” przewiduje, iż upadek południorodezyjskiego reżimu Smitha nastąpi zapewne w marcu tego roku.

Dziennik opiera swe przewidywania na opinii ekspertów brytyjskich, którzy uważają, że już w lutym br. w gospodarce rodezyjskiej zapanał kompletny chaos wskutek restrykcji finansowych ze strony W. Brytanii oraz sankcji ekonomicznych.

Dziennik „Sun” przypuszcza, że kiedy Smith nie będzie już w stanie uporać się z trudnościami gospodarczymi, gubernator brytyjski Gibbs, którego Smith samowolnie złożył z urzędu, lecz który nadal pozostaje w Salisbury, zażąda jego ustąpienia, upewniwszy się uprzednio, że armia rodezyjska nie stanie w obronie Smitha i nie będzie stawiać oporu „symbolicznemu” wojskom brytyjskim, które wkroczą do Rodezji w razie odmowy Smitha złożenia władzy. (PAP)

Dwa samoloty USA zestrzelono w Laosie

Agencja VNA podała, powołując się na rozgłoszenie „Głos Laosu”, że oddziały patriotyczne w tym kraju zestrzeliły w dniu nowego roku dwa samoloty amerykańskie a trzy uszkodziły. Łącznie w naloce na okręg Phoi Khouth w prowincji Xieng Khouang uczestniczyło 9 samolotów amerykańskich. (PAP)

Spotkanie oficerów w Panmundżonie

Jak donosi Koreańska Agencja Prasowa z Phenianu, na wniosek strony koreańsko-chińskiej odbyło się we wtorek w Panmundżonie spotkanie oficerów Wojskowej Komisji Rozjemczej. Przedstawiciel strony koreańskiej wyraził na spotkaniu protest wobec strony amerykańskiej w związku z nieustającymi działaniami prowokacyjnymi Stanów Zjednoczonych



WIELKOPOLSKI

Rok XXII Poznań Cena 50 gr
Wyd. AB czwartek 6. I. 1966 r. Nr 4 (6810)

Praktyka narzuca właściwe formy organizacyjne

Uchwały Plenum CZKR

Pewna liczba kółek rolniczych — a zwłaszcza te, które mają już po kilkanaście zestawów traktorowo-maszynowych — rozpoczęła już w 1964 r. łączenie swojego majątku oraz FRR, ustanawiając m. in. kółka patronackie, wspólne bazy maszyn itp. Ma to na celu właściwą eksploatację tego sprzętu, zapewnienie mu odpowiedniego nadzoru fachowego i technicznego oraz usprawnienie i rozszerzenie usług maszynowych dla rolnictwa.

Tak więc wiele kółek, zwłaszcza w województwach: poznańskim, bydgoskim, kosz-

Harriman w Kairze

Agencja MEN podaje, że specjalny wysłannik prezydenta Johnsona Averell Harriman został przyjęty we wtorek wieczorem przez prezydenta Nassera.

Rozmowa koncentrowała się głównie na problemie Wietnamu — pisze „Al Ahram”. Prezydent Nasser przedstawił Harrimanowi swój punkt widzenia na problem wietnamski. (PAP)

Rzecznik DRW:

Dyplomatyczna akcja USA manewrem w wojnie wietnamskiej

Agencja VNA podała tekst wypowiedzi rzecznika MSZ DRW na temat tzw. „wysiłków pokojowych”, dokonywanych ostatnio przez USA.

Rzecznik stwierdził w swym oświadczeniu, iż agresywna polityka USA w Wietnamie pozostaje nadal bez zmiany, a tzw. pokojowe posunięcia USA mają na celu wprowadzenie w błąd opinii publicznej w kraju i za granicą i zawołanie przystąpienia USA do wzmocnienia i rozszerzenia wojny wietnamskiej.

Oświadczenie Goldberga

Stały przedstawiciel USA w ONZ A. Goldberg, który w ostatnich dniach jako wysłannik Johnsona przedstawił punkt widzenia USA na sprawę Wietnamu sekretarzowi generalnemu ONZ U Thantowi, papieżowi Pawłowi VI, przywódcom włoskim, prezydentowi de Gaulle'owi oraz premierowi brytyjskiemu, zakomunikował we wtorek 4 bm. że za zgodą prezydenta przedstawi w środę członkom ONZ sprawozdanie na temat ostatnich podróży wysłanników Johnsona do różnych stolic świata. Sprawozdanie to opublikowane zostanie w porozu-

Potężna eksplozja w rafinerii nafty

We wtorek rano nastąpiła potężna eksplozja w rafinerii ropy naftowej w Feyzin, w pobliżu Lyonu. 75 osób zostało rannych, liczba zabitych i zaginionych jest dotychczas nie znana.

O godzinie 18.30 sporządzono prowizoryczny bilans katastrofy. Dotychczas udało się wydobyć spod gruzów 12 zwęglonych zwłok — w tym 10 strażaków i 2 pracowników rafinerii. Około 80 osób uległo poparzeniu.

Według pierwszych ocen katastrofa pochłonięła 10 milionów nowszych franków. Z 8 cystern z płynnym gazem 5 wybuchło, z pozostałych trzech udało się usunąć gaz. (PAP)

mieniu z sekretarzem generalnym ONZ U Thantem jako dokument ONZ. (PAP)

Polsko-rumuńska umowa handlowa

4 bm. w Warszawie podpisana została między rządami Polski i Rumunii umowa o wzajemnych dostawach towarów i płatnościach w latach 1966—1970.

Obroty handlowe między obu krajami wzrosną w tym czasie — w cenach porównywalnych — ponad 2-krotnie w porównaniu z założeniami analogicznej umowy na lata 1961—1965 oraz o około 61,6 proc. w porównaniu z przewidywanym wykonaniem tej umowy.

Zwiększyć się mają wzajemne dostawy, przy czym najwyższą dynamikę wzrostu wykazują obroty sprzętem inwestycyjnym.

Polska otrzymywać będzie z Rumunii m. in.: obrabiarki do metalu, lokomotywy Diesla 2100 KM i 350 KM, wagony — cysterny, statki morskie, urządzenia i sprzęt wiertniczy, samochody ciężarowe, produkty naftowe, wyroby hutnicze, surowce i półfabrykaty chemiczne i farmaceutyczne oraz towary rolno-spożywcze i przemysłowe — konsumpcyjne.

Polskie dostawy do Rumunii obejmują m. in. obrabiarki, silniki i agregaty „Wola”, silniki i wyposażenie okrętowe, wagony osobowe, pocztowe i bagażowe, maszyny budowlane i drogowe, koks, wyroby hutnicze, surowce i półprodukty chemiczne oraz artykuły konsumpcyjno-przemysłowe i spożywcze. (PAP)

Pierwsze efekty strajku w Nowym Jorku

Według pierwszych ocen strajk pracowników metra i autobusów w Nowym Jorku będzie kosztować około 40 mln. dolarów dziennie samych właścicieli magazynów. 10 procent sklepów było w poniedziałek zamkniętych. Nie można natomiast obliczyć, nawet w przybliżeniu, strat banków, restauracji, teatrów, kin itp. (PAP)

Front Wyzwolenia zwalnia jeńców

„New York Times” i „New York Herald Tribune”, powołując się na oficjalne źródła waszyngtońskie, doniosły, że prezydent Johnson zamierza prosić Kongres o przeznaczenie na wojnę wietnamską dodatkowo, 12—13 mld. dolarów, zamiast przewidzianych do tychczas 3—5 mld. Według dzienników, z tej ogromnej sumy Pentagon wyda 5 mld. dolarów w ciągu pozostałych miesięcy obecnego roku finansowego, który kończy się 30 czerwca. Budżet wojskowy USA w bieżącym roku finansowym, zamiast 49 mld. dolarów, o które prosił, i które otrzymał prezydent Johnson na początku ubiegłego roku, wyniesie de facto aż około 63,5 mld. dolarów.

Według informacji amerykańskiego rzecznika wojskowego — podczas dwukrotnych ataków na oboz wojsk rządowych w Khe Sanh, partyzanci zniszczyli szereg zabudowań. 500-osobowa załoga obozu doznała „umiarkowanych” strat (tj. 25—50 proc. uczestniczących w walkach żołnierzy).

Departament Obrony USA podał w środę, że straty wśród żołnierzy amerykańskich w Wietnamie zwiększyły się w 1965 roku 10-krotnie w porównaniu z rokiem poprzednim. Równocześnie departament zakomunikował, iż liczba wojskowych USA w tym kraju wzrosła z 23 tys. (stan na koniec 1964 r.), do 181,392, według danych z 31 grudnia 1965 roku.

Komitet Narodowego Frontu Wyzwolenia Wietnamu Południowego w prowincji Dau Mot — donosi VNA — wypuścił na wolność 28 grudnia ub. roku, 28 żołnierzy wojsk rządowych, którzy w poprzednim okresie, podczas walk w tej prowincji, dostali się do niewoli. (PAP)

Lekkomyślność — przyczyną katastrofy

Tragiczny wypadek miał miejsce we wtorek wieczorem na nieszczęśliwym przejeździe w Dąbrowie Białostockiej, gdzie pod zderzającą z Warszawy do Suwałk pociąg osobowy wpadł samochód ciężarowy „Star”. Kierowca 25-letni Leszek Kunicki, zabrał do swojej kabiny aż 3 pasażerów, z których dwóch poniosło śmierć. Pojazd uległ kompletnemu rozbiciu zaś pociąg przybył do stacji docelowej ze znacznym opóźnieniem.

Wstępne dochodzenie ustaliło winę kierowcy, który nie zachował należytej ostrożności na przejeździe. Ponadto obecność w kabinie nie jednego — jak zezwalały przepisy — lecz 3 pasażerów utrudniła kierowcy obserwację. (PAP)

Tragiczny Sylwester

12-osobowa rodzina z miejscowości Górze w Holandii przeżyła tragiczne chwile w dniu sylwestrowym. W ich domostwie wybuchł pożar. Troje dzieci w wieku 3, 7 i 10 lat zginęło w ogniu. W trakcie pożaru ojciec skoczył przez okno, dzięki czemu uratował sześciorgo swoich dzieci i pomógł wydostać się z płomieni swej żonie. (PAP)

zwalnia kółek od prowadzenia szerokiej, poza-mechanizacyjnej działalności gospodarczej. Uchwała zobowiązuje je m. in. do realizacji gromadkiego programu rozwoju rolnictwa oraz do wykonywania programu agrominimum i do zagospodarowywania gruntów PFZ, rozwoju oświaty rolniczej, zbiorowego zaopatrywania rolników w nasiona, sadzeniaki, nawozy sztuczne itp.

Plenum CZKR powzięło również uchwałę w sprawie zarządzania i finansowania działalności międzykółkowych baz maszynowych. Baza, która jest wspólnym zakładem usługowym kółek, ma być prowadzona na zasadach pełnego, wewnętrznego rozrachunku gospodarczego. Wsie, w których nie ma kółek, przekazują bazie co najmniej 75 procent zgromadzonych sum na koncie FRR.

Członkowie kółek, którzy wniesli pełne udziały, placą za usługi bazy ceny podstawowe, natomiast pozostali rolnicy — opłaty o 20 proc. wyższe. (PAP)

Postęp w rozmowach indyjsko-pakietańskich

Spotkanie Prezydenta Pakistanu Ayub Khana z premierem Indii Shastriem, które odbyło się w środę od godz. 11 do 12 czasu miejscowego, było konstruktywne — oświadczył na konferencji prasowej przedstawił delegacji pakistańskiej. Szefowie obu delegacji — podkreślił on — osiągnęli pewien sukces. Na spotkaniu przygotowano grunt do rozmów na temat istoty zagadnień, interesujących obie strony.

Przedstawiciel delegacji pakistańskiej zakomunikował również, że w środę odbyło się również spotkanie członków delegacji pakistańskiej i indyjskiej na szczeblu ministrów. Omawiali oni zagadnienia porządku dziennego spotkania w Taszkencie. (PAP)

W Szwecji minus 50°C

Zima atakuje od północy

Śnieg pokrywa Europę północną, a temperatura na niektórych jej obszarach spadła poniżej minus 50 stopni C, powodując blokadę portów i chaos na drogach.

W Szwecji już trzeci dzień panują zakłócenia w ruchu drogowym i kolejowym. Pracownicy służby drogowej nie mogli dać sobie rady z ogromnymi opadami śniegu.

Oto ostatnie doniesienia z głównych ośrodków Europy północnej: W Szwecji północnej temperatura spadła do minus 50 stopni C. Jest to poziom nienotowany od 1941 roku, kiedy temperatura wynosiła minus 53,3 stopni C.

Szalejące zamiecie śnieżne całkowicie sparaliżowały ruch w północnych obszarach Norwegii i odizolowały wioski rybackie oraz uniemożliwiły dzieciom udanie się do szkół.

Lody otoczyły wyspę duńską — Zealandię, zamykając port Roskilde i spietrzyły się u wybrzeży północnej Jutlandii.

W portach Finlandii północnej oraz w ich okolicach użyto lodolamaczy, gdyż gwałtownie tworząca się na morzu kora groziła unieruchomieniem statków.

Posiedzenie KERM

Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów na posiedzeniu w dniu 4 bm. rozpatrzył i zatwierdził plan obrotów detalicznych oraz dostaw towarów z produkcji i importu na rynek w I kwartale 1966 r. Rozpatrzono także bilans dochodów i wydatków pieniężnych w tym kwartale.

Na wniosek ministra finansów ustalono plan kasowy na I kwartał br., a na wniosek przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów plan rozdziału węgla i koku na ten kwartał.

Plany te są ustalane na poszczególne kwartały w ramach narodowego planu gospodarczego na rok 1966. (PAP)

Polskie hutnictwo w br.

Rok 1966 będzie okresem dalszego intensywnego rozwoju polskiego hutnictwa żelaza i stali.

Przemysł hutniczy ma w br. wyprodukować 9,7 mln. ton stali, tj. o przeszło 600 tys. ton więcej niż w ub. roku. Produkcja wyrobów walcowanych wzrasta do 6,5 mln. ton (o blisko 400 tys. ton — w porównaniu z 1965 r.), a rur — do 130 tys. km (o 14,4 tys. km); wielkopiecownicy wyprodukują 5,8 mln. ton surowców (o 160 tys. ton więcej niż w 1965 r.) a koksowniczy ponad 13,6 mln. ton koksu (wzrost o 385 tys. ton).

Wykonanie zadań w produkcji stali wymagać będzie przede wszystkim uruchomienia i pełnego opanowania surowcowego konwertorowo-tlenowego procesu wytopu stali w kombinacie im. Lenina. Znaczny wzrost produkcji stali ma być uzyskany drogą intensyfikacji i unowocześnienia procesów oraz poprawy organizacji pracy w stalowniach. Przewiduje się m. in. przebudowę dalszych 6 martelow. Wielki nacisk położą stalownicy na uszlachetnienie produkcji.

Od jakości stali i poprawy jej własności zależeć będzie głównie zwiększenie produkcji gotowych wyrobów hutniczych o wyższych własnościach wytrzymałościowych, wyrobów lepszych, ekonomicznych, a więc najbardziej poszukiwanych.

Zmienia się w zasadniczy sposób w hutnictwie struktura nakładów inwestycyjnych. Po-

łoża z 4,7 mld. zł, przeznaczonych w tym roku na rozwój naszej metalurgii żelaza, wydana zostanie na budowę i modernizację walcowni oraz tzw. przetwórstwa hutniczego. Uruchomiona zostanie nowa walcownia deficytowej taśmy zimnowalcowanej w hucie „Warszawa”, zmodernizowane walcownie taśmy w hutach im. Cedlera i „Florian”, rozpocznie się budowa potężnej walcowni — slabinu w kombinacie im. Lenina oraz walcowni rur w hucie „Zawiercie”.

Wśród nowych, wielkich inwestycji, które uruchomione zostaną w br., będzie wielki piec w hucie im. Lenina o pojemności 2 tys. m sześć. (jeden z największych tego typu agregatów w Europie). Do eksploatacji przekazana zostanie nowa bateria koksownicza w koksowni „Radlin” oraz 4 taśmy spiekalnice w hucie im. Lenina. (PAP)

„Wielka” czy „mała” koalicja?

Rozdźwięki między Erhardem i Luebkem

Na przyjęciu z okazji Nowego Roku, wydanym we wtorek w Bonn przez prezydenta NRF Luebkego, kanclerz Erhard zdecydowanie wystąpił przeciwko koncepcji „wielkiej” koalicji rządowej, obejmującej również SPD, którą to koncepcję od pewnego czasu uparczywie lansują różni politycy bońskie, w tym również osoby z otoczenia kanclerza.

Odpowiadając na przemówienie kanclerza prezydent Luebke wyraził zdanie, że mała koalicja nie może w obecnej sytuacji politycznej osiągnąć wszystkich celów. Dotyczy to w szczególności reformy finansowej i uchwalenia ustaw o stanie wyjątkowym, co wymaga wprowadzenia zmian do konstytucji (konieczna jest w Bundestagu większość 2/3 — red.). O ile pragnie się to osiągnąć przy obecnym składzie rządu, to partie koalicyjne powinny traktować opozycję w taki sposób, aby stała się panowała przyjazna atmosfera — powiedział Luebke.

Polska w organizacjach międzynarodowych

Znają nas na całym świecie

Polska przywiązuje dużą wagę do wszelkich form współpracy w organizacjach międzynarodowych uważając, że stanowi ona ważny element pokojowego współistnienia, a zarazem przyczynia się do wzbogacenia i rozwoju międzynarodowych stosunków dwustronnych.

Czytelnikowi prasy znana jest działalność Polski na terenie ONZ i jej licznych organów politycznych, zmierzających do utrwalenia pokoju na świecie. Kraj nasz aktywnie uczestniczy również w działalności licznych związanych z ONZ agencji wyspecjalizowanych, jak np. UNESCO, ILO (Międzynarodowa Organizacja Pracy), FAO, WHO, ICAO (Międzynarodowa Organizacja Lotnictwa Cywilnego), UIT (Międzynarodowa Unia Telekomunikacyjna), IMCO (Międzynarodowa Organizacja Morska), a także organizacji pozarządowych — jak np. Unia Międzyparlamentarna, Liga Towarzystw Czerwonego Krzyża, Międzynarodowy Związek

Spółdzielczy i in. Ponadto przedstawiciele PRL wchodzą w skład różnych komisji, komitetów i funduszy ONZ, m. in. należą do Komitetu Rozbrojenia 18 Państw, Komitetu do Spraw Dekolonizacji, Rady Handlu i Rozwoju, Komisji Praw Człowieka.

Jeszcze kilka lat temu takie pojęcia jak planowanie gospodarcze i industrializacja jako główna droga rozwoju gospodarczego — swoim zasięgiem obejmowały jedynie kraje socjalistyczne. Kilkuletnie dyskusje na terenie wielu organizacji międzynarodowych — inicjowane m.in. przez delegacje Polski — o roli i metodach planowania gospodarczego doprowadziły do sytuacji, w której ONZ i jej agencje wyspecjalizowane udzielają szerokiej pomocy krajom rozwijającym się właśnie w dziedzinie planowania.

Przedstawiciel naszego kraju — prof. Michał Kalecki — stał w 1965 r. zaproszony przez FAO jako konsultant w ramach przygotowań do opracowania wskaźnikowego planu rozwoju rolnictwa światowego.

Polska włożyła dużo wysiłku w zainicjowanie przez organizacje międzynarodowe badań nad ekonomicznymi i społecznymi skutkami rozbrojenia. Warto tu przypomnieć olbrzymi wkład zmarłego prof. Oskara Lange, który wraz z kilkoma innymi wybitnymi uczonymi opracował dla sekretarza generalnego ONZ pierwsze o podstawowym charakterze studium na ten temat.

Udział Polski w praktycznych akcjach podejmowanych przez organizacje międzynarodowe jest bardzo różnorodny. Np. w ramach Europejskiej Komisji Gospodarczej nawiązujemy współpracę i w miarę doświadczeń z państwami Europy zachodniej w wielu dziedzinach poprzez uczestnictwo w programach pomocy technicznej i gospodarczej. Polska nawiązuje bezpośrednie kontakty praktyczne ze wszystkimi krajami trzeciego świata.

Dziesiątki polskich specjalistów w charakterze ekspertów ONZ, UNESCO, FAO, WHO wyjeżdżają do tych krajów, będąc częstokroć pierwszymi ambasadorami polskiej myśli technicznej, polskich doświadczeń.

Polska, jako kraj średnio rozwinięty, otrzymuje pewną pomoc techniczną z różnych organizacji międzynarodowych. Pomoc tę wykorzystujemy np. na szkolenie naszych specjalistów w krajach wysoko uprzemysłowionych, na zakup wzorcowego wyposażenia i sprzętu, czy też organizację takich większych przedsięwzięć jak: utworzenie centralnego ośrodka doskonalenia kadr kierowniczych, zorganizowanie instytutu żywienia i żywności w Warszawie, czy też rozpoczynające się w br. prace badawcze nad oczyszczaniem wód, na które fundusz

Podniesienie bandery na M/S „Energetyk”

4 bm. w porcie szczecińskim podniesiono banderę na kolejnym, zbudowanym przez Szczecińską Stocznice statku dla PZM — M/S „Energetyk”. Jest to nowoczesny „masowiec”, (jednostka do przewozu towarów masowych) o nośności 14,5 tys. DWT i dużej zdolności samozaładowniczej. (PAP)

Budżet amerykański

Rzecznik Białego Domu oświadczył we wtorek, że nowy budżet rządu federalnego wyniesie co najmniej 110 miliardów dolarów, a być może osiągnie nawet 115 miliardów dolarów. Główną pozycję w budżecie stanowią wydatki wojskowe, w tym wydatki na wojnę w Vietnamie. (PAP)

Brytyjski ekspert:

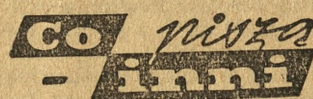
Pokonanie Vietcongu wymagałoby milionowej armii

Brytyjski profesor historii, a jednocześnie wybitny znawca problemów strategii wojkowej, kpt. Liddell Hart, oświadczył na konferencji prasowej w San Francisco, gdzie przebywa z wizytą, że dla odniesienia zwycięstwa w Wietnamie Stany Zjednoczone potrzebowałyby 500 tys. do 1 miliona żołnierzy wojsk lądowych. Przy armii liczącej 500 tys. ludzi aktywnie walczących, zwycięstwo w znaczeniu wojskowym jest możliwe, przy 1 mln. żołnierzy — byłoby prawdopodobne.

Zdaniem Harta, bombardowanie stanowisk powstańców, jak również terytorium DRW, nie doprowadzi do zakończenia wojny. Sugeruje on jako alternatywę zwycięstwa militarnego zawarcie pokoju umożliwiającego „zachowanie twarzy”. (PAP)

„Zestrzelono” miliard dolarów

Wartość amerykańskich samolotów, zestrzelonych w 1965 roku nad terytorium Wietnamu, znacznie przekracza sumę 1 mld. dolarów — donosi czasopismo „U.S. News and World Report”. (PAP)



Johnson w błędnej spirali

Znany publicysta północnoamerykański Waller Lippmann z coraz większym krytycyzmem i pesymizmem ocenia Johnsonowską strategię na terenie Azji. Oto fragmenty artykułu opublikowanego w „New Herald Tribune” (z 29 ubm.) na temat celów wojennych USA w Wietnamie.

„Sądzę, że wojna weszła w fazę, w której nic nie można przewidzieć i że prezydent znalazł się w błędnej spirali. W miarę jak okazywało się, że kolejne przepowiednie i obietnice doradców prezydenta są fałszywe, jedynym lekarstwem jakie potrafili oni proponować prezydentowi, było wysyłanie jeszcze większej ilości wojsk i przeprowadzanie jeszcze większej ilości bombardowań. Prezydent, zapewne dlatego, że nie przychodziło mu nic innego na myśl, korzystał z ich rady i prowadził wojnę, jak gracz, który przegrywa jedną rundę i podwaja stawkę w nadziei, że odzyska to, co utracił.”

Po roku coraz bardziej zwiększanej eskalacji, obszar kontrolowany przez Vietcong jest dziś większy, aniżeli rok temu. (...) Następstwem tego jest, że nie mamy obecnie zdecydowanej przewagi wojskowej i nie ma jej w perspektywie.

Dażąc do przełamania tej błędnej spirali, prezydent będzie musiał rozpocząć od wyjaśnienia zamieszania, jakie panuje wśród jego doradców, co do naszych celów wojennych. Istnieją dwa zasadnicze problemy, na które będziemy musieli znaleźć odpowiedź zanim będziemy mogli przystąpić do rokowań pokojowych. (...) Pierwszy i największy problem — to pytanie, czy walczymy o utrzymanie na kontynencie azjatyckim wojskowego przyczółka amerykańskiego. Drugi — i ściśle z pierwszym związany problem — to pytanie, czy gotowi jesteśmy prowadzić rokowania pokojowe z wszystkimi naszymi przeciwnikami — łącznie z Vietnamiem (...).

Opierając się na oficjalnych oświadczeniach można uważać, że prezydent, sekretarz stanu Rusk i minister obrony McNamara publicznie zdemonstrowali wszelkie wiadomości o zamiarze założenia stałej bazy wojskowej USA w pld. Wietnamie.

Jednakże ani nasi przeciwnicy, ani nawet wielu spośród naszych przyjaciół nie wierzy w szczerść tych dementujących oświadczeń. Anulują je zresztą wypowiedzi sekretarza stanu Rusk, że nie opuścimy pld. Wietnamu, póki nie doj-

dzie do stabilizacji rządu sajskiego. (...) Nie ma wszakże w ogóle żadnych perspektyw, aby utrzymał się tam taki rząd, o którym mówi sekretarz stanu Rusk, o ile wojska nasze nie będą zajmowały Sajgonu i niektórych innych miast.

Jestem przekonany, że niemal na pewno podstawą konfliktu między Chinami a Stanami Zjednoczonymi jest obecność naszych wojsk na kontynencie azjatyckim. (...) Uważam, że byłoby poważnym błędem dążenie do utrzymania na stałe naszych wojsk na kontynencie azjatyckim. Jestem bowiem zdania, że nasza obecność na tym kontynencie jest nienormalna i że nasza obecność wojskowa nigdy nie była i nie może być traktowana jako coś, co leży w interesie Stanów Zjednoczonych. Jest to przypadkowe i niezamierzone następstwo drugiej wojny światowej. Utrwalenie tych sztucznych, walących się szczątków dawnych imperiów i poświęcania życia naszych obywateli i naszych zasobów na utrzymywanie tych imperiów — oznacza jak sądzę — prowadzenie wojny w Azji w nieskończoność.”

LEKTOR

Spotkanie z inż. Ciborowskim w siedzibie UNESCO

We wtorek wieczorem w siedzibie UNESCO w Paryżu odbyło się spotkanie z dyrektorem odbudowy Skopje z ramienia ONZ b. naczelnym architektem Warszawy, inż. Adolfem Ciborowskim. Odbudowa Skopje ma kosztować miliard dolarów i zostanie ukończona do roku 1980. Miasto zamieszkiwać będzie wówczas 350 tys. osób.

Inż. Ciborowski szczegółowo omówił problemy związane z odbudową Skopje porównując je z odbudową Warszawy. Zdjęcia odbudowanej stolicy Polski wywarły duże wrażenie na licznie zgromadzonej publiczności.

Przed południem w siedzibie UNESCO odbyło się spotkanie „okrągłego stołu” zwołane przez Departament Nauki UNESCO.

Tematem dyskusji było zagrożenie akcji, jaką należy podjąć w przyszłości na wypadek zniszczenia miast przez klęski żywiołowe. (PAP)

Dziś wieczorem serwis informacyjny opracował Janusz Marczewski.

Ofensywa dyplomatyczna USA

O co chodzi?

Stare przysłowie powiada, że miłość i interesy nie znoszą hałasu. Tym bardziej odnosi się to do międzynarodowej dyplomacji, zwłaszcza gdy w grę wchodzi najżywniejsze zagadnienie wojny i pokoju. Dlatego też hałas, towarzyszący tzw. „ofensywie pokojowej” Stanów Zjednoczonych w okresie poświęceniu, szeroko reklamowane rozjazdy czołowych dyplomatów amerykańskich po stołach pięciu kontynentów, wieloznaczne aluzje do „nowych” propozycji w sprawie Wietnamu — wszystko to nie mogło nie wzbudzić podejrzliwości światowej opinii publicznej, odnośnie czystości intencji administracji prezydenta Johnsona.

„To, co wydaje się coraz bardziej zaimprovizowaną operacją, przekształca się po prostu w operację reklamową, zmierzającą do wykazania opinii amerykańskiej i światowej, że zła wola nie znajduje się po stronie Waszyngtonu” — ocenia tę ofensywę najpoważniejszy francuski dziennik, „Le Monde”. „Musi nasuwać się podejrzenie, że rząd amerykański przygotowuje tylko alibi dla niepokonanego, dalszego prowadzenia wojny po prawdopodobnym fiasku swojej pokojowej operacji” — wtóruje zachodniemieckiej opinii chadecki, „General Anzeiger”. Nawet brytyjski konserwatywny „Daily Telegraph” pisze w związku z tym o „usprawiedliwianiu późniejszego oświadczenia o zwiększeniu wojskowego wysiłku USA” na Półwyspie Indochińskim.

Jednakże, mimo tych pesymistycznych i krytycznych głosów ogromnej większości prasy zachodnioeuropejskiej, wydaje się, że sprowadzanie całej aktywności amerykańskiej dyplomacji w ostatnich dniach — a także łączącej się z nią przerwy w bombardowaniu Demokratycznej Republiki Wietnamu i ograniczenia działań wojskowych w Wietnamie Południowym — jedynie do manewru maskującego plany dalszego rozszerzenia skali wojny, byłoby uproszczeniem. I to uproszczeniem niebezpiecznym! Wojna w Wietnamie jest bowiem źródłem głębokich kontrowersji, nie tylko w światowej opinii publicznej, nie tylko w społeczeństwie amerykańskim, ale i na najwyższych szczeblach rządzących w Stanach Zjednoczonych „establishment”. Przykładem choćby dotąd do końca niewyjaśnione podłoże nagłej dymisji osobistego doradcy prez. Johnsona w sprawach polityki międzynarodowej, Bundy’ego.

U podstaw wątpliwości, jakie nawet niektórzy czołowi politycy amerykańscy — by wymienić choć senatora Fullbrighta, przewodniczącego senackiej komisji spraw zagranicznych — żywią odnośnie celowości dalszej „eskalacji” wojny w Wietnamie, leży, rzecz jasna, ocena sytuacji wojskowej. Każdy dzień przynosi nowe dowody, świadczące, że USA nie są w stanie uzyskać na tym teatrze działań wojennych, rozstrzygającego zwycięstwa militarnego, nie zapłaciwszy — w najlepszym wypadku — ceny, jakiej społeczeństwo amerykańskie nie zamierza honorować. Jeden z najwybitniejszych współczesnych ekspertów wojsko-

wych, brytyjski kapitan Liddell Hart, oświadczył na konferencji prasowej w San Francisco, że zwycięstwo wojskowe w dżunglach Wietnamu jest „prawdopodobne” dopiero przy wprowadzeniu do akcji miliona żołnierzy amerykańskich! Zdaniem tego samego specjalisty, dotychczas stosowana taktyka zmasowanego bombardowania Północnego Wietnamu i zgrupowań partyzanckich na południu całkowicie mijają się z celem.

W tej sytuacji, trudno się dziwić, że nawet w Waszyngtonie zaczyna kilkoma myśl zakończenia tej beznadziejnej wojny przy konferencyjnym stole. Nie jest przecież przypadkiem, że już w kilka godzin po wizycie Arthura Goldberga w Londynie, brytyjski premier Wilson wystąpił z pierwszą, konkretną propozycją, zwołania nowej konferencji geneńskiej, poświęconej całokształtowi stosunków na Półwyspie Indochińskim. Nie ulega wątpliwości, że jedynie zwołanie konferencji tego typu właśnie, z udziałem wszystkich zainteresowanych stron — nie wyłączając przedstawicieli Frontu Wyzwolenia Narodowego w Południowym Wietnamie — stanowi drogę do zakończenia wojny. Najbliższa przyszłość pokaże, na ile propozycja ta, niewątpliwie wysunięta za zgodą, a nawet z inicjatywy Waszyngtonu, jest szczerą w intencjach.

W rzekomej „ofensywie” dyplomatycznej Stanów Zjednoczonych, trzeba więc rozróżnić dwa aspekty, ściśle zeszlę z sobą splecione: próbę wyjścia z beznadziejnej wojny przy „zachowaniu twarzy” i próbę przygotowania sobie alibi dla jej rozszerzenia, jeśli nie uda się wymusić oczekiwanych rezultatów. Z tym drugim aspektem, łączy się nierozważnie groźba rozszerzenia działań wojennych na pozostałe kraje Półwyspu Indochińskiego, Kambodżę i Laos. Nie trzeba chyba wyjaśniać, jak wielkie jest zawarte w tych planach potencjalne niebezpieczeństwo, przekształcenia umiejscowionego na razie konfliktu w wojnę powszechną, a przynajmniej doprowadzenia do bezpośredniej konfrontacji amerykańsko-chińskiej.

Wojna wietnamska toczy się w odległości wielu tysięcy kilometrów tak od Europy, jak i od Ameryki. Jej reperkusje jednakże odczuwalne są we wszystkich, bez wyjątku zagadnieniach międzynarodowych. Doświadczenie wykazało ponad wszelką wątpliwość, że nie jest możliwe pokojowe uregulowanie żadnego podstawowego problemu na świecie, czy pogłębienie pokojowego współistnienia i współpracy między mocarstwami, jak długo działają wojenne w Azji południowo-wschodniej truwające atmosfery. Stąd wielokrotnie inicjatywy pokojowe, z którymi występują często rządy i osoby, bezpośrednio nie zainteresowane w sporze, by wymienić choćby papieża Pawła VI. Kluczem do sytuacji znajduje się jednak w Waszyngtonie — to USA tę wojnę rozpętały, USA zapoczątkowały politykę „eskalacji”, USA więc jedynie mogą położyć jej kres.

Amerykańska „ofensywa” dyplomatyczna będzie bacznie śledzona przez opinię publiczną całego świata. Nawet najpiękniej brzmiące słowa o woli pokoju, nie wprowadzą już nikogo w błąd, jeśli w ślad za nimi nie pójdą czyny, świadczące, że przywódcy Stanów Zjednoczonych skłonni są wyciągnąć wnioski z dotychczasowych niepowodzeń.

TADEUSZ SZAFAR

Ostatni ukłon Sherlocka Holmesa

Przekład Izabelli Dambskiej

29

Wskazał na niktę odbarwienie na framudze okna.
— O i tu także! Na tej płycie słopnia. A zatem obraz jest pełny. Poczekamy, aż przystanie tu jakiś pociąg.

Nie potrzebowaliśmy czekać zbyt długo. Następnym pociągiem wpadł z głośnym łoskotem z tunelu ale wydostawszy się na powierzchnię, zwolnił biegu aż wreszcie ze zgrzytem hamulców zatrzymał się tuż pod naszym oknem. Od parapełu okna do dachu wagonu nie było nawet czterech stóp. Holmes cicho zamknął okno.

— No?... Przypuszczenia nasze okazały się słuszne... Co ty na to?

— To majstersztyk, Holmesie! Nigdy jeszcze nie wzniosłeś się na takie wynysy!

— Nie zrodziłbym się z toba, Watsonie. Od momentu wykoncowania, że zwłoki musiały leżeć na dachu wagonu, co nie było żadną sztuką — reszta była już tylko następstwem tamtego. Gdyby nie to, że wchodzi tu w grę tak ważne sprawy państwowe, cała rzecz wydała mi się, jak dotąd, całkiem prosta. Ale nasze trudności jeszcze się bynajmniej nie skończyły. Dałby Bóg, żebyśmy znaleźli coś, co nam pomoże. Kuchennymi schodami dostaliśmy się na górę i weszliśmy do pokoiów na pierwszym piętrze. Z szeregu izb, składających się na to mieszkanko, pierwszy pokój był jadalnią, dość surowo umeblowana i nie zawierająca nic ciekawego. Drugi — to sypialnia — też nic ciekawego. Ostatni pokój był już bardziej obiecujący i mój przyjaciel zabrał się natychmiast do systematycznej rewizji. Zawalona wprost książkami i gazetami komnata ta służyła najwidoczniej lokatorowi za gabinet do pracy. Holmes szybko ale metodycznie odróżnił jedną szufladę za drugą i jedną szafkę po drugiej — ale jego skupiona twarz wyrażała rozczarowanie. Po upływie następnej godziny również nie posunęliśmy się ani krok dalej.

— Chytry lis, zataił dokładnie ślady — zauważył Holmes. — Nie zostawił nic takiego, co mogłoby go zdemaskować. Ca-

30

kompromitująca korespondencja została zniszczona albo zabrana. Tu leży jeszcze nasza ostatnia szansa!

Na biurku stała niewielka blaszana skarbonka. Holmes otworzył ją dźwiękiem. Wewnątrz leżało kilka zwłoków nierzeczywistych papierków, pokrytych cyframi i obliczeniami, lecz bez słowa wyjaśnienia, czego by mogły dotyczyć. Jedynie powtarzające się terminy, jak „ciśnienie wody” lub „ciśnienie na jeden cal kwadratowy” wskazywałyby, że może to mieć jakiś związek z łodzią podwodną. Holmes odrzucił niecierpliwie papiery na bok. Na dnie została tylko koperta zawierająca winki gazetowe. Holmes wytrzasnął zawartość na stół, a ja natychmiast, po wyrażeniu jego fwarzy, domyśliłem się, że nadzieje jego uwięzione zostały pomyślnym rezultatem.

— Co to może być, Watsonie? Co to może być? Inzeraty z działu ogłoszeń... dokładniej mówiąc z rubryki „Różne” w Daily Telegraph. Prawa szpalta od góry. Żadnych dat, ale ogłoszenia mówią same za siebie. Można je ułożyć kolejno. Ten musi być chyba pierwszy: „Spodziewałem się wiadomości wcześniej. Zgoda na warunki. Pisać pod adresem wskazanym w karcie. Pierrot”. — A teraz mamy następny: „Zbyt skomplikowane żeby opisać. Muszę mieć pełny raport. Towar czeka po doreczeniu zapłaty. Pierrot”. I dalej: „Sprawa pilni. Muszę wycofać ofertę jeśli kontrakt nie będzie dotrzymany. Proszę ustalić termin spotkania listownie. Potwierdźcie ogłoszeniem. Pierrot”. I wreszcie ostatni: „Poniedziałek wieczór, po dziewiętej. Pukać dwa razy. Tylko my. Po co ta podejrliwość. Wypłać gotówkę, po dostarczeniu towaru. Pierrot”. — O! i cały komplecik. Watsonie! Gdybyśmy znali odbiorcę!

Holmes siedział pogrążony w myślach i stukał palcami po stole. Nagle zerwał się na równe nogi.

— Może to nie będzie wcale takie trudne! — zawołał. — Nie mamy tu nic więcej do roboty. Watsonie. Sadzę, że możemy od razu pojechać do redakcji Daily Telegraph i zakończyć w ten piękny sposób cały pracowicie spędzony dzień.

Nazajutrz po śniadaniu, tak, jak było umówione, odwiedził nas Mycroft Holmes w towarzyszywie inspektora Lesliea. Sherlock Holmes opowiedział im wydarzenia dnia poprzedniego. Policjant pokiwał tylko głową, słysząc o naszym włamaniu.

(c. d. n.)

Chyba osiem lat temu doszło w handlu państwowym do sporej reorganizacji: zlikwidowano zarządy wojewódzkie MHD, podległe centrali tworząc w zamian terenowe zjednoczenia przedsiębiorstw handlowych. Związano więc handel z potrzebami terenu i podporządkowano go tej naczelnej zasadzie. Przybywało uprawnień, obowiązków. Władza wymagała specjalizacji. Tak więc w handlu naszym powstały nowe dyrekcje i przedsiębiorstwa: okazyjnej sprzedaży, artykułów luksusowych itp.

W ramach modelowej kuracji handel otrzymał spore dawki witamin i hormonów, co w końcu doprowadziło do „nadczynności wydzielania” administracji.

Po leczeniu pigułkami przysłała więc kolej na chirurgiczne cięcia: kompresję etatów. Wielu pracowników administracji przeszło do tzw. operatywu, bliżej klienta. Cięcia te miały jednak bardziej praktyczny charakter, więcej chodziło o ograniczenie zatrudnienia, niż o uproszczenie zasad administrowania. Na to czas przyszedł później, gdy każdy remanent kadrowy wykazywał rosnącą liczbę dyrektorów i głównych księgowych. Nastąpiły wówczas głębsze cięcia — likwidacja zbędnych przedsiębiorstw.

Handel spółdzielczy — prężny i operatywny — pierwszy zlikwidował „wyspecjalizowane”... geograficznie przedsiębiorstwa typu „Wschód” i „Zachód”, decydując się na pewną centralizację kierowania. Dzisiaj Poznańska Spółdzielnia Spożywców ma pod jednym zarządem tylko dwa główne pionierdyrekcje: spożywczą z 246 i przemysłową z 75 sklepami.

Inaczej w handlu państwowym — MHD.

Paragraf i życie

Jeszcze o Mikrusa

W sprawie, o której dziś piszemy, chodziło jeszcze o Mikrusa. Ale choć ten niefortunny „model” naszej motoryzacji należy już do przeszłości, sądowe konsekwencje procesu pozostają w pełni aktualne.

Samochód kupiony przez Kazimierza W. w Motozbycie

Dostatecznie z organizacji

Bieguny handlu poznańskiego

Poznańskie Zjednoczenie Przedsiębiorstw Handlowych otrzymało w spadku coś ponad dwadzieścia dyrekcji MHD i innych przedsiębiorstw handlowych. Zlikwidowano później w Poznaniu Przedsiębiorstwo Okazyjnej Sprzedaży „Bazar”, „Gallux”, komisje, MHD Artykułami Przemysłowymi Różnymi, MHD Nabiałem i Pieczywem, „Dom Dziecka” i MHD Kwiatami, łącząc je z innymi przedsiębiorstwami. Cóż z tego, skoro dzisiaj w Poznaniu 750 sklepami państwowymi zawiaduje jeszcze dwadzieścia dyrekcji.

Nie wierzyć? Spójrzcie choćby w książkę telefoniczną. Mamy więc branże: artykuły chemiczne — 59 sklepów i — jedną dyrekcję MHD, artykuły gospodarstwa domowego (44 sklepy) — drugą, spożywcze „Północ” (101) — trzecią, spożywcze „Południe” (79) — czwartą, obuwie (46) — piątą, odzież (65) — szóstą, tzw. artykuły użytku kulturalnego (60) — siódmą, materiały włókiennicze (58) — ósmą, mięso (130) — dziewiątą, warzywa i owoce (81) — dziesiątą, wyroby garmateryjne (8) — jedenastą, „Delikatesy” (13) — dwunastą.

No to co, że dwadzieścia dyrekcji — powie ktoś. Po to przecież stworzono te przedsiębiorstwa, by się specjalizowały w swej branży, co jest z korzyścią dla klienta.

Dziwna to np. specjalność — artykuły użytku kulturalnego. W zasięgu działania tej dyrekcji jest prawie wszystko: wy-

roby papiernicze, upominki, sprzęt muzyczny, sportowy, rowery, komisje i na dodatek — wypożyczalnia. Jest i druga „specjalność” — „Delikatesy”, w których sprzedaje się makę, cukier i zwykłą kaszankę oraz ta sama branża spożywcza podzielona specjalistycznie i biegunowo na „Północ” i „Południe”...

Otóż to, problem nie polega dzisiaj na tym tylko, że pewne dyrekcje jedynie pozorne nie specjalizują się w branży czy w... geografii, lecz przede wszystkim na tym, że nie potrzeba nam już pewnych specjalności i „wyspecjalizowanych” administracji. Potrzebuujemy natomiast wielu zagrzebanych tam w papierkach ludzi — do magazynu, za ladę, jako kontrolerów technicznych, zaopatrzonych itp. Potrzebujemy ich spiesznie, bo np. w bieżącym kwartale brakuje w handlu poznańskim 200 etatów, których nie przyznał resort. Mieć o to pretensje do Warszawy? Miejmy je najpierw do siebie.

Zacznijmy od spraw najbardziej oczywistych. Jeżeli jedna dyrekcja MMH potrafiła kierować 130 sklepami mięsniemi, dlaczego dzielić włos na troje w branży spożywczej?

Łącznie byłoby to 193 sklepy, czyli ciągle jeszcze mniej, niż ma PSS w swoim jednym pionie. Północ i południe — bieguny spożywcze poznańskiego MHD, to tylko złuda dobrze spełnianego obowiązku zaopatrywania terenu na mniejszym

obszarze. Złudna jest także nazwa „Delikatesy” i wynikająca z niej rzekoma specjalność. Dziwny anachronizm, już dawno zrezygnowano z podobnej specyfiki „Galluxu” w branży przemysłowej. Po co więc ta fikcja, kosztowna w wydatkach na dodatkową administrację w trzech przedsiębiorstwach? Zmieniły się zasady warunki obrotu tekstyliami i odzieżą. Obie te pokrewne branże działają więc trochę na zasadzie naczyni połączonych. Jakże zatem argumenty przemawiają za sztucznym rozdzielaniem tego połączanego instrumentu?

W podziale administracyjnym państwowego handlu poznańskiego w dalszym ciągu brak logiki. Wynika z tego nie tylko marnowanie kwalifikowanych kadr, grzebanie rzeczowych rezerw ludzkich, tak bardzo potrzebnych temu handlowi w innych dziedzinach. Skutki nieelastyczności tego podziału sięgają głębiej. Po zorna specjalizacja doprowadza do braku dostatecznej koordynacji kierowania i zarządzania handlem. W takich warunkach często nie wie prawica, co czyni lewica, także na styku pokrewnych specjalności czy granic północy z południem... Tych właśnie problemów — metody zarządzania, organizacji gospodarki — dotyka uchwała IV Plenum KC. Handel, to nieodłączna część naszej ekonomiki, jego również te uchwały muszą obowiązywać.

ZBILUT SEK

był w czasie niespełna roku aż czterokrotnie remontowany i prawie połowę swego krótkiego żywota spędził w warsztatach fabrycznych. Po ostatniej reklamacji Kazimierz W. zawiadomił Motozbyt o odstąpieniu od umowy kupna ze względu na wady sprzedanego mu samochodu.

Sąd wojewódzki, który rozpatrywał wniesiony w tej sprawie przez Kazimierza W. pozew, uznał, że cena kupna samochodu powinna być obniżona o 15 000 zł (w toku procesu powód zrezygnował z odstąpienia od umowy i domagał się tylko obniżenia ceny).

Rewizję od tego wyroku założyła Wytwórnia Sprzętu Komunikacyjnego, która jako

producent Mikrusów występowała w sprawie w charakterze interwenta ubocznego. Argumentem rewizyjnym był zarzut, że cena kupna samochodu powinna być obniżona jedynie o sumę kosztów usunięcia wad stwierdzonych przez biegłego (suma 15 000 zł stanowiła 30 proc. ceny kupna Mikrusa).

Jednakże Sąd Najwyższy rewizję Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego oddalił. A w uzasadnieniu wyroku stwierdził — co jak się wydaje zasługuje na szczególne podkreślenie — że „fakt czterokrotnego remontu po małym przebiegu (450 km) i długiego przestoju w związku z remontami (4 miesiące) uprawniał powoda do odstąpienia od

umowy kupna niezależnie od tego czy wady samochodu dadzą się usunąć”.

Stwierdzenie przez biegłych, że samochód miał w chwili wydania go kupującemu szeregi wad fabrycznych, uniemożliwiających normalne użytkowanie uzasadnia — zdaniem Sądu Najwyższego — w zestawieniu ze wspomnianym już czterokrotnym remontem, obniżenie ceny kupna o 30 procent. Z wyroku tego wynika przy tym, że kupujący korzystający z przysługującej mu obniżki ceny kupna, zachowuje prawo żądania od sprzedawcy usunięcia istniejących jeszcze wad samochodu.

JAN WOLSKI

Ameryka — rok 1966

Czy Johnson jest popularny? Pytanie to jest z wielu względów aktualne. Po pierwsze daje możliwość osądzenia, jak naród amerykański odnosi się do prezydenta, który rok temu składał przysięgę, obdarowany zaufaniem 2/3 wyborców, jako przeciwnik Goldwata i jego programu rozszerzenia ingerencji w Wietnamie — od tego zaś czasu przeszedł do regularnej wojny w Indochinach, stopniowanej wedle zasad tzw. eskalacji. Po wtóre dlatego, że rok bieżący — na półmetku kadencji Johnsona przynosi pierwszą dla niego rzeczywistą próbę sił — częściowe wybory powszechne, w których republikanie będą za wszelką cenę usiłowali odzyskać swój stan posiadania.

Instytuty badania opinii publicznej odpowiadają na pytanie o popularność Johnsona jednoznacznie. Za obecnym prezydentem opowiadają się nadal 2/3 wyborców amerykańskich. Z tą jedynie istotną poprawką, że wśród klientów wyborczej prezydenta nastąpiło zasadnicze przesunięcie na prawo: Johnson utracił zaufanie tych, którzy widzieli w nim kontynuatora umiarkowanej polityki zagranicznej Kennedy'ego, ale straty te odzyskał — całej pełni wśród byłych zwolenników Goldwata.

Za tymi liczbami kryje się rzeczywistość zdumiewająca obokracjąca, oceniająca sukcesy Johnsona tylko na podstawie jego polityki zagranicznej. Mianowicie z faktów wynika, że 89 Kongres USA był jednym z najbardziej uległych wo-

bec administracji, że przyjął w całości, choć z licznymi ograniczającymi poprawkami odrzucone w swoim czasie — tyle nagłe, co skromne — projekty socjalnych reform Kennedy'ego.

W tej regule istniały pewne nieprzypadkowe wyjątki. Johnson n.p. nie okazał zwykłej energii i zdolności manipulowania za kulisami Kongresu w dwóch sprawach: nie przeprowadził przyobiecanej związkom zawodowym poprawki do anty-

nych słabych punktów w polityce Johnsona, w które należałoby skierować uderzenie ofensywy wyborczej jego partii. Całą nadzieję pokładał jedynie w „atrakcyjnych” kandydatkach republikańskich posiadających telewizyjną aparycję.

Ten arcykromny i w istocie beznadziejny „program” wyborczy republikański bierze się głównie stąd, że opozycja po prostu nie ujawniła się w Kongresie. W polityce zagranicznej Johnson, który w Wietna-

zydenta w konflikt na tle podwyżki płac w przemyśle stalowym i spóśób, w jaki zmusił wielki przemysł aluminiowy do zrezygnowania z podwyżki cen.

Rzeczą godną uwagi i nie do pominięcia za czasów Kennedy'ego który z tej strony był często atakowany, jest umiarkowany charakter krytyki. Kiedy „US News” zbierał na ten temat głosy reprezentantów „big businessu” dyskutanci odmawiali podania swoich nazwisk. „Wy-

podskórny niepokój, ujawniający się najsilniej w akcjach protestacyjnych przeciwko wojnie w Wietnamie, obejmujących przede wszystkim środowiska uniwersyteckie w skali niespotykanej w dziejach USA. Uwagę zwraca przy tym słabość kontroldemonstracji ze strony zwolenników „twardziej” polityki zagranicznej. Wojna wietnamska nie wywołała w Stanach Zjednoczonych niczego na podobieństwo antykomunistycznej hysterii z okresu wojny koreańskiej.

Badania opinii dowiodły, że wprawdzie większość Amerykanów nadal popiera ingerencję zbrojną w Wietnamie. Ale znaczniejsza część czyni to tylko dlatego, ponieważ wierzy oficjalnej propagandzie, że droga ta prowadzi do szybszego zawarcia pokoju na Półwyspie Indochińskim.

Tu też leży punkt krytyczny popularności Johnsona. Punkt, który administracja stara się obejść przy pomocy różnych pseudopokojowych „ofensyw” w sprawie Wietnamu, jak np. podjęte ostatnio dyplomatyczne sondáže. Ten punkt krytyczny to moment, do którego uda się utrzymać w opinii amerykańskiej wiarę w zasadniczo „pokojowy” cel ingerencji amerykańskiej w Wietnamie. Niebezpieczne następstwa eskalacji mówią jednak same za siebie: krytyczny punkt osiągnięty może zostać prędzej niż tego obawia się administracja w Waszyngtonie.

WOJCIECH BARCZ

Prezydent na półmetku

robotniczej ustawy Tafta-Hartley'a; pozostawił bez zmian sytuację prawnopolityczną stolicy federalnej Waszyngtonu — gdzie przy obecnym składzie ludności Murzyni mogliby stanowić większość wyborców i odegrać kluczową rolę n.p. w wyborach municypalnych.

Mocną pozycję i sukcesy wewnętrzne Johnson zawdzięcza głównie staciom swoim republikańskim przeciwników. Świadczy o niej n.p. żalostny w tonie i treści wywiad, jaki przewodniczący partii republikańskiej (Republican National Chairman) Roy Bliss udzielił tygodnikowi „US News and World Report” w związku z wyborami roku 1966. Szef sztabu republikańskiego dowództwa nie umiał wskazać żad-

mie wprowadza w życie program Goldwata, miał we frakcji republikańskiej najgorliwszych popleczników.

Również z organami opinii publicznej, jak prasa, telewizja i radio Johnson radził sobie lepiej niż jego poprzednik, nakładając za pośrednictwem wielkich koncernów prasowych „patriotyczny” kaganiec na informacje i komentarze wokół wojny w Wietnamie i interwencji w Dominikanie.

Pozycję Johnsona doskonale charakteryzuje stanowisko „big businessu”. Dwie sprawy wywołały pewne rozgoryczenie i krytyki ze strony przedstawicieli wielkich przedsiębiorstw przemysłowych i banków: błyskawiczna ingerencja pre-

rażano przy tym obawy — pisze tygodnik — przed możliwością utraty wielkich zamówień rządowych”.

Dowodzi to, że zamówienia zbrojeniowe jak nigdy zwiększają możliwość ingerencji państwa w życie gospodarcze. Ale świadczy przede wszystkim i o tym, że krytycy z „big businessu” dobrze rozumieją na ile Johnson kieruje się w wymogami wojny wietnamskiej. A tę uważają za tak korzystną dla podtrzymania koniunktury, że wszelkie drażniące „big business” pociągnięcia prezydenta wydają się w porównaniu z tym nie warte poważnej walki.

Mimo tych pomyślnych dla szans Johnsona objawów, USA nurtuje

Czy istnieje niebezpieczeństwo dla Ziemi

Na temat zarówno początku świata, jak i jego końca istniało wiele legend. Sprawami tymi zajęły się również wszystkie chyba religie świata. I w legendach, i w wierzeniach religijnych często znajdują się wzmianki o katastrofie kosmicznej, która może zniszczyć naszą Ziemię. Od czasu do czasu rozchodzą się alarmujące pogłoski, że katastrofa jest bliska.

Kilka lat temu „wieść gminna” rozszała Księżyc. O ewentualności eksplozji Księżyca wiadomo od przeszło stu lat. Naukowcy, którzy zajęli się tą sprawą, obliczyli, że zanim Księżyc eksploduje niedaleko Ziemi, samo jego zbliżenie do naszej planety wywoła potężne przypływy oceanów o tysiącmetrowych falach. Czyli potop, nie gorzej od biblijnego! Rozstrzygnięciem w kawalki Księżyc, otoczyłby Ziemię gwiazdowym pierścieniem.

Kiedy to może nastąpić? Za jakieś... 100 miliardów lat. O wiele groźniej przedstawiają się hipotezy, przypisujące tzw. koniec świata działalności Słońca. To źródło naszego ciepła liczy sobie już około 5 mld. lat. Trzeba przyznać Słońcu, że na ogół pracuje rytmicznie, spalając w ciągu sekundy 590 mln. ton wodoru. Na jak długo — przy takim zużyciu — wystarczy mu paliwa? Podobno do 30 mld. lat. A co będzie później, kiedy paliwo słoneczne się skończy?

Horoskopy są ponure. Kiedy Słońce zacznie tracić masę i objętość, wskutek wyczerpywania się wodoru, temperatura na Ziemi będzie regularnie się obniżać. Zapanuje wieczny mróz, zamarznięte wody oceanów, przy temperaturze — 70 st.C zakończy się życie na Ziemi...

Zwolennicy innej hipotezy widzą koniec naszej cywilizacji w... rozgrzewaniu się Słońca. Obniżka temperatury na Ziemi ma być stanem przejściowym, w czasie którego parujące oceany utworzą dookoła Ziemi lodową osłonę z chmur. Później para wodna i gazy podgrzanej atmosfery ziemskiej powędrują w przestrzeń kosmiczną, a naga Ziemia poddana będzie działalności Słońca.

Możemy również po wyparowaniu wody otrzymać ją z powrotem w postaci tak potężnych deszczów, że nie będzie mogła im się oprzeć nasza cywilizacja. A więc jeszcze jedna wersja o grożącym nam potopie.

Wszystko to ma zagrażać Ziemi za miliardy lat. Ale i w międzyczasie czyha na nią wiele niebezpieczeństw. Ich przedsmak miała przed laty Syberia w postaci tzw. meateorytu tunguskiego, który spadając zniszczył lasy na przestrzeni kilku tys. ha (średnica krateru w miejscu upadku meateorytu miała około 8 km). Łatwo obliczyć, co by się stało, gdyby nasza Ziemia zetknęła się z nieco większym okazem z rodziny takich „pyłków” kosmicznych. Okaz, wagi około miliona ton, wystarczyłby do zniszczenia całego kontynentu...

A przecież dookoła Ziemi krąży z wielką szybkością kilkadziesiąt tysięcy małych planet. Jeszcze nie wszystkie są znane, wiadomo za to, że niektóre z rozpoznanych są „kapryśne”, że ich samowolne loty, mogą naprowadzić je na szlak, którym krąży Ziemia. Spotkania takie są mało prawdopodobne, ale przecież nie są niemożliwe. A wówczas „koniec świata” mógłby nastąpić, jeśli nie dla całej Ziemi, to przynajmniej dla jakiejś jej części...

Patrząc na rzeczy realnie, przedstawiciele światowej nauki wypatrują niebezpieczeństwo dla istnienia Ziemi bynajmniej nie ze strony Kosmosu. W ich przekonaniu koniec świata równałby się końcowi naszej cywilizacji, zniszczonej przez samych ludzi... Przestrzegali przed tym Albert Einstein który, będąc świadkiem dwóch wojen światowych, mówił, że nie może sobie wyobrazić wojny trzeciej, ale za to ma przed oczyma czwartą: ludzi walczących ze sobą maczugami krzemiennymi...

Temu, najbardziej realnemu niebezpieczeństwu, możemy stawić czoła tylko my — ludzie.

W. K.

Nauczanie jest bezpłatne ale posyłanie dzieci do szkoły sporo kosztuje

Bezpłatna nauka w rozmaitych typach szkół w naszym kraju to przywilej wszystkich obywateli. Coraz częściej jednak otrzymujemy sygnały od rodziców, że choć sama nauka jest darmowa, posyłanie dzieci do szkoły sporo kosztuje. Nie chodzi przy tym o nieuniknione wydatki na zakup książek, zeszytów, oświadczeń na komitet rodzicielski oraz inne nieodwołalne opłaty. Chodzi o to, że dodatkowo w ciągu roku szkolnego wyciąga się z kieszeni rodziców wcale nie małe kwoty na cele nie zawsze uzasadnione lub w nie zawsze uzasadnionej wysokości.

Wprawdzie są to najczęściej drobne sumy, jednak w 10 miesiącach trwania nauki na tego typu opłaty wydaje się niebagatelne kwoty. Ostatnio głosy Czytelników na ten temat stały się alarmujące. Zwłaszcza rodzice gorzej sytuowani — lecz nie wyłącznie — przytaczają wiele przykładów pobierania dodatkowych opłat na rozmaite potrzeby i z rozmaitych okazji.

W jednym tygodniu płaci się za pójście dziecka do teatru, innym za przejazd tramwajem i wstęp do muzeum. W wielu szkołach rodzice, oczywiście dobrowolnie, deklarują pewne kwoty na społeczną budowę jakiegoś obiektu. W niektórych znowu panuje taki zwyczaj, że dzieci są zobowiązane przynieść rozmaite materiały potrzebne na zajęcia praktyczne. Raz jest to sklejka, innym razem, trudny w ogóle do nabycia, bryłolub deski. Zdarza się też, że wymaga się od rodziców kupna dość drogiego przedmiotu, często potrzebnych tylko na kilka lekcji.

I tak złotówki płyną. Lepiej sytuowani, choć też nie są zbyt zadowoleni, płacą i milczą. I tylko chyba fałszywy wstyd nie pozwala im na interweniowanie. Gorzej uposażeni nieśmiało występują przeciwko dodatkowym, a nie przewidzianym wydatkom. Ale nie zrzeciem im występować na terenie szkoły, szukają na ogół pomocy poza nią.

Rodzice zdają sobie sprawę z tego, że potrzeby szkół są duże, że wprowadzanie nowoczesnych metod nauczania i wychowania — sporo kosztuje. Drogo płaci się za nowy sprzęt, za coroczne uzupełnianie pomocy naukowych, dożywianie dzieci itp. Wydatków jest wiele, a jak wiadomo środki szkół są ograniczone. O tym rodzice wiedzą i dlatego przeważając ich większość bez sprzeciwu opłaca ustaloną z góry składkę na komitet rodzicielski. Bo właśnie te fundusze mają dopomagać szkole w zaspokajaniu najbardziej koniecznych potrzeb, na które nie wystarcza pieniędzy z budżetu.

Regulamin działalności komitetów rodzicielskich określa wyraźnie na co należy przeznaczyć społeczne pieniądze.

M. in. na dożywianie, wycieczki, zaopatrywanie szkół w pomoce naukowe. Paragraf 7 regulaminu stwierdza, że: „fundusze komitetu rodzicielskiego powstają z dobrowolnych składek rodziców...”. W tym jednak szkopol, że dobrowolność ta jest co najmniej problematyczna. Zazwyczaj wysokość składki ustala wójtowski grono rodziców.

W jednym zatem szkołach wynosi ona 5 zł miesięcznie od dziecka, w innych 10 zł, a są i takie, w których pobiera się 15 zł.

Wprawdzie rodziny, z których dwoje lub więcej dzieci uczęszcza do szkoły, płacą mniej lub całkowicie są zwolnione z opłat, jednak nie wszyscy korzystają z tego przywileju. Wielu rodziców kępuje się po prostu mówić o swojej nie najlepszej sytuacji materialnej.

Rozdział funduszy komitetu następuje po omówieniu tej sprawy z kierownikiem szkoły. Metoda ta jest na pewno słuszną. Dzięki wspólnemu ustalaniu koniecznych wydatków, można lepiej gospodarzyć posiadanymi pieniędzmi. Jednakże fundusze komitetów w niektórych przypadkach wydają się zbyt lekką ręką i nie zawsze najbardziej celowo. Zbyt wiele jeszcze przeznaczają na rozmaite okazje, uroczystości, niejednokrotnie inicjują się wycieczki obliczone na kieszeń tylko najlepiej sy-

tuowanych rodziców itp. Te poczynania budzą najczęściej niepokój i sprzeciwów.

Problem nie dotyczy wyłącznie poznańskich szkół. Takie same — a być może nawet dalej idące — zastrzeżenia zgłaszają rodzice w Warszawie. Niedawno temat ten poruszyli dwaj dzienniki stołeczne: „Życie Warszawy” i „Express Wieczorny”. Z listów warszawskich rodziców wynika, że nie dzieje się tam najlepiej. Pewna matka pisze np. w „Życiu”, że jej syn prawie każdego dnia potrzebuje kilku złotych na szkolne wydatki.

Liczne sygnały powinny skłonić inspektoraty szkolne, kierownictwa szkół, a zwłaszcza komitety rodzicielskie — do przeanalizowania planowanych na obecny rok szkolny wydatków z funduszy społecznych. Składa się na nie w skali rocznej przecież po każdym funduszu, czasem sięgającym w szkole 100 i więcej tysięcy złotych. Może po dokładnym wycieceniu okaże się, że z jakiejś pozycji można zrezygnować, a w zamian przeznaczyć więcej pieniędzy na potrzeby dydaktyczno-wychowawcze. Właśnie o to chodzi, by fundusze, wydawane zgodnie z regulaminem, uwalniały wreszcie rodziców od przekazywania dodatkowych kwot w ciągu roku, by społeczny majątek służył w całej rozciągłości — jak najwłaściwiej — uczniom.

ANNA SIEKIERSKA

Nagrody dla nauczycieli w naszym konkursie „Bądźmy zdrowi”

Wracamy raz jeszcze do konkursu „Głosu” i Wojewódzkiej Przychodni Przemysłowej — „Bądźmy zdrowi”. Cieszył się on bardzo dużym zainteresowaniem i powodzeniem — lecz szczególnie zaimponował dużą liczbą rysunków nadesłanych przez dzieci. Fakt, że np. Szkoła Podstawowa nr 1 z Poznania, nadesłała 860 rysunków, ma szczególną wartość. W dużej mierze jest to zasługa wychowawców. W uznaniu ich pracy dla tej akcji i propagowaniu jej już wśród najmłodszych, obdarowano 3 nauczycieli upominkami. Oto nazwiska wyróżniających się pedagogów w konkursie „Bądźmy zdrowi!”, Waldemar Żuławski ze Szkoły Podstawowej nr 1, Bolesław Dera ze Szkoły Podstawowej nr 3 w Szamotułach i Józef Czaraki ze Szkoły Podstawowej w Dubinie.

Jednocześnie raz jeszcze dziękujemy wszystkim wychowawcom za udział w konkursie. (Ino)

MOŻNA WIĘCEJ?

Hamulce budownictwa mieszkaniowego

Budujemy sporo. W dopiero co zakończonym 5-letnim (1961—1965) wybudowaliśmy 1,8 mln izb mieszkalnych, z czego tylko w ubiegłym roku — około 300 000, czyli mieszkania dla pół miliona osób. Przypomnijmy że w okresie 1956—60 łączna liczba nowych izb nie przekroczyła 1,2 mln.

Mimo to nie należymy do państw o wysokim przyroście domów mieszkalnych. Przeciwnie. A przecież nasze potrzeby są na pewno ogromne, na pewno dalece jesteśmy od pokrycia zamówienia społecznego w tym zakresie...

Miliardy

Mamy trudną sytuację mieszkaniową i aby ją poprawić, dajmy do wykorzystania wszelkich możliwych rezerw i użyczenia maksymalnych oszczędności, które pozwoliłyby zwiększyć program budownictwa. Wydawałoby się więc, że każda wydobyta na ten cel złotówka powinna natychmiast zasilić fundusz, z którego finansowane są inwestycje mieszkaniowe. W praktyce jest niestety inaczej.

Okazuje się bowiem, że do dyspozycji budownictwa stoi w każdej chwili kwota około 4 mld zł, z którą nie ma co zrobić. Tę kwotę — a można by za nią wybudować około 55 000 izb, czyli miasto wielkości Olsztyna lub Opola — stanowią niewykorzystane zakładowe fundusze mieszkaniowe (ZFM).

MARIAN FLEJSIEROWICZ

Od momentu utworzenia ZFM (czyli od 1958 r.) przedsiębiorstwa i instytucje zgromadziły na swych kontach ogromną sumę 17 mld zł. Z pieniędzy tych około 9 mld wykorzystano na finansowanie własnego budownictwa mieszkaniowego zakładów. Około 400 mln zł otrzymały z ZFM rady narodowe w zamian za przyznane przedsiębiorstwom mieszkaniowym za ponad 1 mld zł — spółdzielnie mieszkaniowe (w zastępstwie kredytu bankowego oraz w formie zwrotnych i bezzwrotnych pożyczek, udzielanych pracownikom zakładów). Wielomilionowe kwoty przeznaczono ponadto na inne cele związane z poprawą warunków mieszkaniowych.

Korzyści wynikające z ZFM mogłyby jednak być znacznie większe, gdyby nie... brak możliwości pełnego wykorzystania środków pochodzących z tego źródła. Przyczyną „unieruchomienia” milionów jest przede wszystkim niedostateczny potencjał wykonawczy przedsiębiorstw budowlanych. Było więc za co budować, nie miał jednak kto tego zrobić. Hamulec stanowił także — i stanowi w dalszym ciągu — duże rozproszenie środków z ZFM. Niewielkie zakłady dysponowały zbyt małą sumą pieniędzy, aby rozpocząć własne inwestycje mieszkaniowe, a akcja łączenia w tym celu środków kilku zakładów rozwijała się w niedostatecznej mierze.

Zablokowane sumy

W rezultacie z roku na rok nie wykorzystywano po 300—400 mln zł, a w 1963 r. — po nad 700 mln zł. Obecnie — jak wspomnieliśmy — kwota zablokowanych środków ZFM przekroczyła już 4 mld zł.

Jak wynika z danych Instytutu Budownictwa Mieszkaniowego i Banku Inwestycyjnego, najwięcej pieniędzy leży bezproduktywnie w kasach przedsiębiorstw podległych ministerstwu: Górnictwa, Energetyki oraz Przemysłu Ciężkiego. Poważnymi „zapasami” pieniędzy na rachunku ZFM dysponują również zakłady przemysłu chemicznego budownictwa i przemysłu materiałów budowlanych (!) oraz przemysłu spożywczego i skupu.

Na podstawie dotychczasowych wpływów z ZFM szacuje się, że w latach 1966—70 wynosić one będą po około 2,2 mld zł rocznie. Powinno by to dać kwotę ok. 11 mld zł. Jeżeli dodamy do tego 4 mld zł niewykorzystane dotychczas to należy przypuszczać, że za same tylko środki z ZFM można by w latach 1966—70 wybudować ponad 200 000 izb mieszkalnych. Oczywiście, pod warunkiem odpowiedniego gospodarowania tymi funduszami przez zakłady pracy zwiększenia mocy produkcyjnej budownictwa.

Wniosek

Ten więc problem wysuwa się na czoło zagadnień, związanych z dalszym rozwojem budownictwa. Nie tyle finansowe, nie tyle materiały budowlane (bo w tej dziedzinie zrobiliśmy spory krok naprzód), ile właśnie ilość i poziom przedsiębiorstw wykonawczych.

Wniosek stąd prosty: w całym województwie należałoby stworzyć — w oparciu o lokalne możliwości kadrowe szkolnictwa zawodowego itd — własne przedsiębiorstwa budowlane, które przejęłyby od istniejących już organizacji roboty mniej skomplikowane, prostsze. W ten sposób uzskałobyśmy pewne „luzy”, które można będzie wykorzystywać na prace najpilniejsze i najważniejsze z punktu widzenia potrzeb społecznych: na zwiększenie zakresu budowy nowych domów i osiedli mieszkaniowych.

TADEUSZ SAPOCIŃSKI

TELEWIZJA

Kto widział w niedzielę program pt. „Ma już 70 lat” z cyklu „W starym kinie”, na pewno nie żałuje. Zaprezentowano nam bowiem ciekawie dobrane fragmenty najstarszych filmów niemych, pamiętających jeszcze czasy niemowlece sztuki filmowej. Program poświęcony był 70-leciu światowej kinematografii, która zapoczątkowała 28 grudnia 1895 r. w paryskim Grand Café pierwszy publiczny pokaz „żywych fotografii”, zorganizowany przez braci Lumière. Wspominam ten program dlatego, że prowadzący go Stanisław Janicki powiedział, iż pojawił się groźny konkurent kina — telewizja, ale przecież właśnie dzięki niej mogliśmy uczestniczyć w pokazie starych filmów...

Na pewno telewizja jest konkurentem kina, natomiast nie jest konkurentem filmu. Ba, jest jeszcze jednym — obok kina — masowym środkiem jego rozpowszechniania. Mało tego. Telewizja, oddziałując na sztukę filmową, stworzyła odrębny rodzaj filmu — film telewizyjny, którego specyfika polega nie tylko na obrazach seryjnych, odcinkach, ale także na dostosowaniu scenariusza, reżyserii, gry aktorów, zdjęć itp. do wymogów szklanego ekranu.

Telewizja stworzyła także własny typ przedstawienia teatralnego, czy widowiska w ogóle. Do takich typowo telewizyjnych widowisk zaliczyć trzeba cykl „Listy splewające” Agnieszki Osieckiej. W trzecim z kolei programie zobaczyliśmy i usłyszeliśmy „Pieniądza na bilety” w reżyserii O. Li-

pińskiej i w świetnym wykonaniu K. Jędrusika i W. Glińskiego. Ten pełen dowcipu, wdzięku, ciepła, a przy tym nie pozbawiony rysów satyrycznych, program oglądany nie w mieszkaniu pełnym gości lecz w skupieniu — nabiera pełnego blasku. Dopiero wówczas możemy się w pełni delektować tekstem, subtelными piosenkami i przyjemną muzyką (A. Stawiński).

Delektowaliśmy się też „Trzema opowiadaniem” A. Czechowa, wystawionym przez Teatr Niezależny. Obok M. Pawlickiego wystąpił rzadko teraz goszczący w TV znany aktor T. Łomnicki, który każdym swoim występem dostarcza nam wzruszeń artystycznych. Szkoda, że nie oglądamy Łomnickiego częściej.

Rozrywkowy konkurs czterech miast — Katowic, Łodzi, Wrocławia i Poznania — pt. „Zaczyna się karnawał” był pomysłem dobrym. Z jednej strony dopinował poszczególne ośrodki do jak najdalej idących starań o zrobienie programu możliwie najlepszego, a z drugiej — telewizjom dawał możliwość porównań, konfrontacji własnej oceny z autorytatywną i kompetentną oceną jury. Trudno tu mieć jakieś większe zastrzeżenia do werdyktów komisji. Niech mi wolno będzie jednak rzucić parę uwag. Ostatnie miejsce Katowic raczej nie powinno budzić wątpliwości. Natomiast nad kolejnością Wrocławia, Poznania i Łodzi można by dyskutować, zwłaszcza jeśli chodzi o

Po Nowym Roku

zdobyców drugiego i trzeciego miejsca (Poznań i Łódź). Zresztą i członkowie komisji nie byli co do tego zaodni. Siła poznawskiego widowiska były muzyka i taniec (choć ten ostatni niekiedy raził brakiem zgrania) i scenografia oraz kostiumy (brawo, J. Kaliszani). Tekst jednak cinał w tym spektaklu. „Karl (i) nawał” zyskałby w oczach jury jeszcze wyższą ocenę, gdyby scenariusz lepiej spełniał postulat rozrywki. W każdym razie całość imprezy pt. „Zaczyna się karnawał” trzeba ocenić pozytywnie. Prócz pewnej sumy przeżytych estetycznych i dozy humoru (Łódź) dostarczył także emocji, towarzyszącej każdemu współzawodnictwu.

W okresie Nowego Roku na ekranie przeważały rozrywka, filmy, spektakle teatralne, widowiska itp. Zgodnie z tradycją witaliśmy przy telewizorach Nowy Rok wesoło, zwłaszcza w noc sylwestrową. Dużo też sobie obiecywaliśmy po poniedziałkowej komedii „Mistress Cheyney” w dobrej obsadzie. Niestety, coś tam uległo awarii i spektakl przerwało. Po drugiej przerwie doczekaliśmy się nudnego filmu. Jeszcze raz przekonaliśmy się o kiepskiej technice naszej TV, a co gorsza — o braku przyzwoitej rezerwy na wypadek awarii. Zamiast czegoś wesołego dano nam sfilimowany koncert. Gdyby kierownictwo TV mogło usłyszeć dziesiątą część tego, co w poniedziałkowy wieczór mówili wystrychnięci na dźwięk telewizora, bardziej staraliby się o zapobieżenie takim niespodziankom. Uszkodzenie, zjawisko spotykane; trzeba być na nie przygotowanym.

MARIAN FLEJSIEROWICZ

Polecamy!

NA BALIKI DZIECIĘCE

STROJE - PRZEBIERANIE dla dziewczynek i chłopców w cenie od 114,- zł do 180,- zł

DO NABYCIA WE WSZYSTKICH SKLEPACH

PAPIERNICZO - ZABAWKARSKICH I ZABAWKARSKICH

MHD Artykułami Użytku Kulturalnego w Poznaniu

K12

Zakład Doskonalenia Zawodowego

W POZNANIU

ul. Kościuszki 57, telefon 594-86
ORGANIZUJE

ZAOCZNE (KONSULTACYJNE) KURSY

- przemysłowe i rzemieślnicze przygotowujące do egzaminów kwalifikacyjnych (na robotnika wykwalifikowanego, czeladnika i mistrza) we wszystkich zawodach,
- większych rzemieślników budowlanych,
- kresleń technicznych,
- kierowników - mechaników samochodowych.

Konsultacje odbywają się w Poznaniu co drugą niedzielę. Pierwsze konsultacje odbędą się o godzinie 8 - w następujących terminach:

- 9. I. 66. - dla elektryków, murarzy, malarzy;
- 16. I. 66. - dla metalowców, ślusarzy, piekarzy, weldinarzy, zdunów, dekarzy, szklarzy;
- 23. I. 66. - dla kierowników - mechaników samochodowych, tapicerów;
- 30. I. 66. - dla kresleń, fryzjerów, krawców i pozostałych zawodów.

Szczegółowych informacji udziela sekretariat Zakładu w godzinach od 8-20. K8922

Pracownicy poszukiwani

Okręgowa Mleczarnia Spółdzielcza w Kole, ul. Toruńska 95/97, tel. 38, zatrudni zaraz w Oddziale Sompolno

INSTRUKTORA PORADNICTWA HODOWLANO-ZYWIENIOWEGO.

Wymagane wykształcenie wyższe lub średnie rolnicze, względnie weterynaryjne. Wynagrodzenie według układu zbiorowego pracy przemysłu mleczarskiego. W8913

10 MONTERÓW - ELEKTRYKÓW.

10 POMOCNIKÓW MONTERÓW - ELEKTRYKÓW

zatrudni natychmiast Przedsiębiorstwo Robót Kolejowych nr 12 G. K. B. 12/2 w Bydgoszczy przy elektryfikacji magistrali węglowej na odcinku Ponętów - Inowrocław.

Zyciorys wraz z podaniem należy kierować pod adresem: P. R. K. - 12 GKB 12/2 Bydgoszcz, ul. Dworcowa 63, względnie składać osobiście do Kier. Robót PRK - 12 na stacji kolejowej Ponętów lub Białak. W5

Zbąszyńskie Zakłady Przemysłu Odzieżowego w Zbąszyniu, ul. Graniczna 15 - zatrudni zaraz na stanowisko st. inspektora postępu technicznego -

INŻYNIERA - MECHANIKA z dwuletnią praktyką lub TECHNIKA - MECHANIKA z czteroletnią praktyką oraz na stanowisko rewidenta zakładowego -

MAGISTRA EKONOMII z dwuletnią praktyką lub TECHNIKA - EKONOMISTĘ z 5-letnią praktyką.

Warunki pracy i płacy do omówienia w zakładzie. Oferty prosimy zgłaszać: ZZPO Zbąszyń, Dział Kadr - ul. Graniczna 15. W7

Kopalnia Soli „Inowrocław” w Inowrocławiu, ul. Pakoska 1 - zatrudni zaraz:

JEDNEGO INŻYNIERA - WIERTNIKA,

JEDNEGO TECHNIKA - WIERTNIKA.

Podania wraz z życiorysem należy składać pisemnie lub osobiście w Dziale Kadr Kopalni.

Kopalnia ma możliwość przydziału mieszkania służbowego. W40

Dnia 3. I. 1966 r. zmarł nasz długoletni, nieodżałowany kolega i współpracownik

IGNACY OLEJNIK

b. pracownik Wydziału Zdrowia i Opieki Społecznej Prez. WRN.

Jego koleżeńskość i ofiarność w pracy pozostaną na zawsze w naszej pamięci.

Pogrzeb odbędzie się dnia 6. I. 1966 r. o godz. 12.30 na cmentarzu przy ulicy Bluszczyńskiej (Dębice).

RADA ZAKŁADOWA

Związku Pracowników Służby Zdrowia

WSPÓŁPRACOWNICY 14490g

Dnia 3 stycznia 1966 r. zmarła tragicznie wieloletnia pracownica i Państwowego Liceum Ogólnokształcącego dla Pracujących w Poznaniu, ul. Świerczewskiego 16 -

Anna Obiegała

Zmarła dzięki swej rzetelnej i uczciwej pracy w naszym Zakładzie zaskarbiła sobie uznanie i szacunek tak ze strony Grona Nauczycielskiego jak i wszystkich uczniów.

Pogrzeb odbędzie się dnia 7 bm. o godzinie 14.30 na cmentarzu przy ul. Bluszczyńskiej.

DYREKCJA - GRONO NAUCZYCIELSKIE

i SAMORZĄD UCZNIOWSKI 14522g

Dnia 4 stycznia 1966 r. zmarła w Bogu nasza najdroższa matka, babcia, teściowa, siostra, bratowa i ciocia, przeżywszy lat 75, sp.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 7 bm. o godz. 11 na cmentarzu parafialnym w Długim Starym.

W ciężkim smutku pogrążeni

CÓRKI, ZIECIOWIE, WNUKI

i RODZINA

Długie Stare, pow. Leszno. 14482g

Dnia 4 stycznia 1966 roku zmarł

Franciszek Szulert

nasz były gł. księgowy - sumienny pracownik i dobry kolega.

Cześć Jego pamięci!

Pogrzeb odbędzie się w dniu 7 stycznia 1966 r. o godz. 13.45 na cmentarzu na Junikowie.

RADA ZAKŁADOWA

PRACOWNICY - ZARZĄD

Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”

w Czerwaku 14506g

W STYCZNIU WSZYSCY KUPUJĄ LOSY

KRAJOWEJ LOTERII PIENIĘŻNEJ

wielkie atrakcje
XX-lecia **9.000.000** zł.
do wygrania

Praca

Poszukiwany rencista do prac w ogrodnictwie i palenia oraz uczeń ogrodnicy. Poznań - Szczepankowo, ul. Głęboka 11 - Włodarczyk. 14283g

Tokarz - ślusarz na stałe oraz uczeń potrzebni. Poznań, Dąbrowskiego 175. 14539g

Pomoc domowa dochodząca przyjmie na dobrych warunkach. Zgłaszać się można w godz. od 17-19 - św. Rocha 4b m. 3. 15004g

Potrzebna pomoc domowa na stałe, najchętniej z prowincji. Warunki do bre. Bogusławskiego 32 m. 1 - Łazarz. 14422g

Ślusarz - tokarz samochodowy potrzebny. Warsztat Mechaniczny - Garbary 54, w podwórzu. 14319g

Potrzebna pomoc domowa na stałe. Warunki korzystne. Śląska 19 (Sołacz). 14365g

Pomoc domowa dochodząca potrzebna. Grunwaldzka 74 m. 3. 14370g

Nauka

Wpisy na zaoczne (korespondencyjne) kursy kresleń budowlanych, maszynowych oraz kosztorysowania - przyjmujemy. Informacji pisemnych udziela - Zakład Szkolenia Zawodowego, Kraków, ul. Westerplatte 11. K8883

Tańców uczyć. Poznań - Mickiewicza 27 m. 7. 13333g

Kupno

Coramine Adonesine kupię. Konrad Zieliński, Poznań - Wola Karpacza 38/40, wejście z Beskidzkiej. 14528g

Dnia 3 stycznia 1966 r. zmarła po ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., nasza ukochana mama, teściowa, babcia i prababcia, przeżywszy lat 78, sp.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 6 bm. o godz. 12.50 z kaplicy cmentarza na Górczynie, o czym zawiadamiają

CÓRKI, SYNOWIE z RODZINAMI

Poznań, Samuela Engla 12 m. 6. 14476g

Dnia 4 stycznia 1966 r. zmarła po długich, ciężkich cierpieniach nasza ukochana siostra, szwagierka i ciocia, sp.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 7 bm. o godz. 13.15 na cmentarzu na Junikowie.

Pogrążona w smutku

RODZINA

Poznań, ul. Jeżycka 32 m. 1. 14475g

Dnia 4 stycznia 1966 roku zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., mój ukochany mąż, drogi ojciec, brat, wujek i szwagier, sp.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 7 bm. o godz. 12.20 z kaplicy cmentarnej na Górczynie.

W głębokim smutku pogrążeni

ZONA z SYNEM i RODZINĄ

Poznań, ul. Findera 3 m. 2. 15005g

Dnia 4 stycznia 1966 r. zmarła nagle i niespodziewanie nasza najukochańsza i najlepsza mamuchna, teściowa i babunia, sp.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 8 bm. o godz. 10.30 z kaplicy cmentarza Bożego Ciała przy ul. Bluszczyńskiej.

W głębokim smutku pogrążeni

CÓRKA, SYN, ZIEĆ i WNUCZKI

Poznań. 14521g

Dnia 4 stycznia 1966 r. zmarła po ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., nasza ukochana mama, teściowa, babcia i prababcia, przeżywszy lat 78, sp.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 6 bm. o godz. 12.50 z kaplicy cmentarza na Górczynie, o czym zawiadamiają

CÓRKI, SYNOWIE z RODZINAMI

Poznań, Samuela Engla 12 m. 6. 14476g

Dnia 4 stycznia 1966 r. zmarła po długich, ciężkich cierpieniach nasza ukochana siostra, szwagierka i ciocia, sp.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 7 bm. o godz. 13.15 na cmentarzu na Junikowie.

Pogrążona w smutku

RODZINA

Poznań, ul. Jeżycka 32 m. 1. 14475g

Dnia 4 stycznia 1966 roku zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., mój ukochany mąż, drogi ojciec, brat, wujek i szwagier, sp.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 7 bm. o godz. 12.20 z kaplicy cmentarnej na Górczynie.

W głębokim smutku pogrążeni

ZONA z SYNEM i RODZINĄ

Poznań, ul. Findera 3 m. 2. 15005g

Dnia 4 stycznia 1966 r. zmarła po ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., nasza ukochana mama, teściowa, babcia i prababcia, przeżywszy lat 78, sp.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 6 bm. o godz. 12.50 z kaplicy cmentarza na Górczynie, o czym zawiadamiają

CÓRKI, SYNOWIE z RODZINAMI

Poznań, Samuela Engla 12 m. 6. 14476g

Dnia 4 stycznia 1966 r. zmarła po długich, ciężkich cierpieniach nasza ukochana siostra, szwagierka i ciocia, sp.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 7 bm. o godz. 13.15 na cmentarzu na Junikowie.

Pogrążona w smutku

RODZINA

Poznań, ul. Jeżycka 32 m. 1. 14475g

MIĘSKI HANDEL DETALICZNY

ART. SPOŻ. POZNAŃ - POŁUDNIE

ODPRZEDA

po korzystnej cenie większą ilość

WORKÓW JUTOWYCH używanych.

Blizszych informacji udzieli Dział Handlowy Poznań, ulica Wielka 26, pokój 8, telefon 554-61. K31

Sprzedaż

Wytwórnia wózków dziecięcych - Chojnacki, Poznań, Zbąszyńska 12, tel. 440-50, dawniej Wrocławska 25. 13452g

Lisy niebieskie hodowlane z licencją - sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 14298g.

Sprzedam pianino w dobrym stanie „Neumann” - 8.000 zł. Tel. 711-07. 14293g

Sprzedam „Seler” w bardzo dobrym stanie. Luboń, Waryńskiego 7 m. 1. 188p

Sprzedam maszynę dziewiarską „Dubied” 2 płytowa, 720 igieł, z podsta „Dubied”, cena 12.000 zł. Stąskiewicz, Kalisz, Śródmiejska 1 m. 3a. 87p

Pianino krzyżowe - „Schlieller” (płyta metalowa) w dobrym stanie tanio sprzedam. Smul, Leszno, Szkolna 2. 89p

Sprzedam szafę 3-drzwiową i biurko. Adres: Poznań, ul. Findera 42 m. 4. 14230g

Futro, garderobę damską, męską, rowery i maszyny do szycia - sprzedam. Rajczak 49 m. 10. 14235g

Sprzedam barak mieszkalny 4-izbowy. Adres wskaże Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 14250g.

Dnia 4 stycznia 1966 r. zmarła po ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., nasza ukochana mama, teściowa, babcia i prababcia, przeżywszy lat 78, sp.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 6 bm. o godz. 12.50 z kaplicy cmentarza na Górczynie, o czym zawiadamiają

CÓRKI, SYNOWIE z RODZINAMI

Poznań, Samuela Engla 12 m. 6. 14476g

Dnia 4 stycznia 1966 r. zmarła po długich, ciężkich cierpieniach nasza ukochana siostra, szwagierka i ciocia, sp.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 7 bm. o godz. 13.15 na cmentarzu na Junikowie.

Pogrążona w smutku

RODZINA

Poznań, ul. Jeżycka 32 m. 1. 14475g

Dnia 4 stycznia 1966 roku zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., mój ukochany mąż, drogi ojciec, brat, wujek i szwagier, sp.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 7 bm. o godz. 12.20 z kaplicy cmentarnej na Górczynie.

W głębokim smutku pogrążeni

ZONA z SYNEM i RODZINĄ

Poznań, ul. Findera 3 m. 2. 15005g

Dnia 4 stycznia 1966 r. zmarła po ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., nasza ukochana mama, teściowa, babcia i prababcia, przeżywszy lat 78, sp.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 6 bm. o godz. 12.50 z kaplicy cmentarza na Górczynie, o czym zawiadamiają

CÓRKI, SYNOWIE z RODZINAMI

Poznań, Samuela Engla 12 m. 6. 14476g

Dnia 4 stycznia 1966 r. zmarła po długich, ciężkich cierpieniach nasza ukochana siostra, szwagierka i ciocia, sp.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 7 bm. o godz. 13.15 na cmentarzu na Junikowie.

Pogrążona w smutku

RODZINA

Poznań, ul. Jeżycka 32 m. 1. 14475g

Dnia 4 stycznia 1966 roku zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., mój ukochany mąż, drogi ojciec, brat, wujek i szwagier, sp.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 7 bm. o godz. 12.20 z kaplicy cmentarnej na Górczynie.

W głębokim smutku pogrążeni

ZONA z SYNEM i RODZINĄ

Poznań, ul. Findera 3 m. 2. 15005g

Dnia 4 stycznia 1966 r. zmarła po ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., nasza ukochana mama, teściowa, babcia i prababcia, przeżywszy lat 78, sp.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 6 bm. o godz. 12.50 z kaplicy cmentarza na Górczynie, o czym zawiadamiają

CÓRKI, SYNOWIE z RODZINAMI

Poznań, Samuela Engla 12 m. 6. 14476g

Dnia 4 stycznia 1966 r. zmarła po długich, ciężkich cierpieniach nasza ukochana siostra, szwagierka i ciocia, sp.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 7 bm. o godz. 13.15 na cmentarzu na Junikowie.

Pogrążona w smutku

RODZINA

Poznań, ul. Jeżycka 32 m. 1. 14475g

Dnia 4 stycznia 1966 roku zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., mój ukochany mąż, drogi ojciec, brat, wujek i szwagier, sp.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 7 bm. o godz. 12.20 z kaplicy cmentarnej na Górczynie.

W głębokim smutku pogrążeni

ZONA z SYNEM i RODZINĄ

Poznań, ul. Findera 3 m. 2. 15005g

Dnia 4 stycznia 1966 r. zmarła po ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., nasza ukochana mama, teściowa, babcia i prababcia, przeżywszy lat 78, sp.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 6 bm. o godz. 12.50 z kaplicy cmentarza na Górczynie, o czym zawiadamiają

CÓRKI, SYNOWIE z RODZINAMI

Poznań, Samuela Engla 12 m. 6. 14476g

Zakład Energetyczny

Poznań - Teren

ul. Nowowiejskiego 11

UNIEWAŻNIA

zagubioną

PŁOMBOWNICĘ

nr 56, znak ZEPT

Zakład Energetyczny

Poznań - Teren

Rejon Konin

W8920

UNIEWAŻNIA SIĘ

PIECZATKĘ

nagłówkową

w faterale metalowym

o treści:

Bez latarni ani rusz

Od 1 stycznia obowiązują nowe przepisy drogowe, dotyczące oświetlenia wszelkich pojazdów, poruszających się na drogach publicznych.

Nie tylko samochody, ciągniki i rowery, ale także wozy konne muszą od teraz posiadać odpowiednie światła — dwa białe widoczne z przodu i dwa czerwone widoczne z tyłu. Cztery światła co nie oznacza wcale, że na każdym wozie muszą być zawieszane cztery latarnie. Mamy bowiem w sprzedaży nątowne latarnie wiatrochronne z tak zwanymi osłonkami z jednej strony. Szkło cylindra jest białe, natomiast osłonki czerwone. Zatem jedna latarnia daje równocześnie dwa światła. Ponadto w sklepach gminnych spółdzielni znajdują się do dyspozycji rolników dwukolorowe latarki bateryjne. Wystarczy więc zawiesić odpowiednio dwie latarnie po bokach wozu i nikt z jadących nie wejdzie w kolizję z przepisami drogowymi.

Tymczasem przed kilku dniami, jadąc samochodem redakcyjnym w późnych godzinach wieczornych, spotkaliśmy na drogach powiatu wrzesińskiego i średzkiego 7 wozów konnych — w ogóle nie oświetlonych. Ciekawy jak zwykle reporter zapytał po kolei: dlaczego? Odpowiedzi brzmiały jednoznacznie:

W sklepach nie ma latarni. Codziennie pytamy w naszych i sąsiednich GS-ach. Zamówili i czekają na dostawę. Zainterygowani zwróciliśmy się do Wojewódzkiego Związku Gminnych Spółdzielni z prośbą o wyjaśnienie sprawy. Przedstawiono nam dowody, zestawienia, liczby — z których wynika, że wspomniani rolnicy mówili nieprawdę. W sklepach geosowskich lub w większych domach towarowych w powiatowych miastach latarnie są do nabycia. Świadczą o tym aktualne remanenty.

Oto kilka liczb: w okresie ostatnich trzech lat (1963—1965) gminne spółdzielnie sprzedały 84 000 latarni wozowych. Biorąc pod uwagę fakt, że taka latarnia nie zużywa się w jednym roku, muszą one być w posiadaniu rolników. W remanentach sklepowych na koniec ubiegłego roku znajdowało się: 30 000 latarni naftowych wiatrochronnych, 25 000 czerwonych osłonek do nich oraz 7000 sztuk laterek bateryjnych i 190 000 czerwonych szkiełek odbłaskowych. Po co więc płacić mandaty?

No dobrze, może ktoś powie: dzieci. Rolnicy zakupili około 120 000 latarni wozowych, a gospodarstw w woj. poznańskim posiadających wozy konne jest około 200 000. Jeżeli zatem każdy wóz ma mieć dwie latarnie (cztery światła), to potrzeba ich 400 000. Prosty rachunek wskazuje, że może zabraknąć około 280 000 latarni. (kj)

Nasz korespondent donosi

Zatwierdzono plany gospodarcze Ostrowa na rok bieżący

Powiatowa Rada Narodowa w Ostrowie zatwierdziła na ostatniej sesji plan gospodarczy na rok bieżący. Przewiduje on, że nakłady na inwestycje w gospodarce społecznej wyniosą 16 977 000 zł.

Zaniedbania w dziedzinie melioracji obniżyły dotychczas, zwłaszcza w południowo-zachodniej części powiatu, wydajność i nie pozwalały rozwinąć hodowli. Na meliorację przeznaczono więc 12 150 000 zł. Obok robót melioracyjnych przewiduje się regulację rzeki Polska Woda na odcinku 1,5 km, wybudowanie deszczowni w Stacji Hodowli Roślin w Kotowiecu na obszarze 25 ha oraz pastwiska kwatrowego w Technikum Rolniczym w Przygodzicach. Plan przewiduje również oddanie do użytku agromomów w Lewkowie oraz wywiercenie dwóch studni i zmechanizowanie ujęć wody w Skrzewowie i Tarchalach Wielkich.

Dla wykonania planu potrzebne jest zwiększenie mechanizacji prac polowych. Ciężko to przede wszystkim na kółkach rolniczych, które zwiększą swój park maszynowy o 50 traktorów. Ważne jest ponadto, aby w sposób maksymalny wykorzystana została moc posiadanych zestawów maszynowych. Z tych też względów kontynuowana będzie budowa trzeciej w powiecie filii POM w Kotowiecu oraz nowego POM-u w Ostrowie.

Poważne zadania realizowane będą również w pozostałych działach gospodarki narodowej. W resorcie komunikacji zakończona zostanie budowa bazy dla Powiatowego Zarządu Dróg Lokalnych oraz dwóch mostów żelbetonowych: na Złotnicy w Nadstawkach oraz na Baryczy. W dziedzinie oświaty wniesiona zostanie kosztowność 1269 tys. zł szkoła podstawowa we wsi Węgrzy.

Obok inwestycji realizowanych przez jednostki budżetowe na uwagę zasługują in-

westycje własne przedsiębiorstw podporządkowanych Prezydium PRN. Dla przykładu, PZGS przystąpi do budowy magazynu maszyn rolniczych, postawi ponadto trzy wiaty: w Odolanowie, Raszkowie i Skalmierzycach. Gminne spółdzielnie wybudują kilka sklepów i trzy bary, oddanych zostanie do użytku 190 mieszkań o 750 izbach. Przewodzony będzie również remont wodociągów, kanalizacji, ulic i chodników w miastach. Liczba świetlic i klubów — głównie dzięki staraniom PPK Ruch i GS — wzrośnie o 12.

Jednym z poważniejszych zadań będzie z pewnością dalsza budowa wodociągów wiejskich we wsiach: Topola i Skalmierzycach. Roboty są tam prowadzone w ramach czynów społecznych. Wiele innych inwestycji oddanych zostanie także do użytku dzięki czynom społecznym. Ich wartość osiągnie sumę około 12 mln zł.

R.J.

STYCZEŃ	Andrzeja, Kacpra, Mel., Bal.
6	Środa: 8.03—15.53
czwartek	

TEATRY

W POZNANIU

POLSKI — g. 19 „Tango”; NOWY — g. 19 „Pani Dally ma kochanka” (premiera); OPERA — g. 19 „Orfeusz w piekle”; OPERETKA — g. 19 „Eksportowa żona”; MARCINEK — g. 17 „Białkowska bajka”;

W WOJEWÓDZTWIE

KINA

CHODZIEŻ — Ceramik: nieczynne; Noteć: „Lemoniadowy Joe”; CZARNKÓW: „Szeheraza-

Więcej śniegu



Brygada Pracy Socjalistycznej w Kórniku

Załoga mechanicznej piekarni Miejskiej Spółdzielni Zaostrzenia i Zbytu w Kórniku przystąpiła w 1964 r. do wspólnego zawodu o tytuł Brygady Pracy Socjalistycznej. Zobowiązania załogi przewidywały m. in. planową realizację planu gospodarczego bez skarg i zażaleń ze strony konsumentów, a także podwyższanie kwalifikacji zawodowych personelu. Do grudnia ubiegłego roku planowe zadania załogi wykonane zostały z nadwyżką. Uchwała Prezydium Zarządu Okręgu Związku Zawodowego Pracowników Handlu i Społdzielczości oraz Prezydium Zarządu Wojewódzkiego ZMS otrzymała ona tytuł Brygady Pracy Socjalistycznej. (su)



W sprawie szkoły

Zakłady Przemysłu Metalowego H. Cegielski — Oddział w Śremie, odpowiadały na naszą notatkę, dotyczącą zapewnienia odpowiednich warunków bhp uczniom tamtejszej szkoły przyzakładowej. Sygnalizowaliśmy w ubiegłym roku, że Fabryka w Śremie nie ma odpowiednich warunków do szkolenia uczniów. — Brak jest m. in. pomieszczeń socjalnych i sanitarnych. Wiąże się to — według wyjaśnienia dyrekcji oddziału W-10 w Śremie z brakiem możliwości inwestowania w zakładzie, który wkrótce zastąpi nowoczesną odlewnia w Śremie. Stary zakład zostanie wówczas w całości zlikwidowany i przekształcony wyłącznie na warsztaty szkoleniowe. Będzie można wówczas zabezpieczyć odpowiednie warunki, socjalne i sanitarne, a także w znacznym stopniu usprawnić metody szkolenia.

Istniejące dotychczas urządzenia socjalne nie zostały oddane do użytku z początkiem nowego roku szkolnego. Wiązało się to m. in. z trudnościami w uzyskaniu odpowiednich lokali na te cele. Dyrekcja Oddziału W-10 wyjaśnia również przyczyny braku obuwia robocznego dla uczniów szkoły. Zgromadzone w magazynach obuwie nie posiadało odpowiedniej numeracji, trzeba było więc złożyć dodatkowe zamówienie do hurtowni.

Mimo wymienionych wyżej trudności szkolenie uczniów w Śremskiej Odlewni, przynosiło dobre rezultaty. Świadczy o tym umiejętności fachowe młodzieży. Ze swej strony dodać możemy, że większa w tym załuga samych uczniów, którzy widąc, rzetelnie traktując swoje obowiązki, niż zakład opiekunów. (wa)

Wprawdzie opady śniegu nie były tak dotychczas zbyt obfite, w niektórych rejonach województwa trwał jednak zima w pełni. Dzięki niskiej temperaturze i zanozowaniu w pierwszych dniach nowego roku, na terenach odkrytych ufrumnie się pokrywa śnieżna.

Fot. — K. Przychodzki

Leszno

Czyny społeczne wartości 4 mln. złotych

W ramach czynów społecznych mieszkańcy powiatu leszczyńskiego wronkali w 1965 roku szereg poważnych robót ogólnej wartości blisko 4 milionów zł. Najważniejszą pozycją są remonty dróg: Sulejów — Górka Duchowna, Boszkowo — Dominice. Tworzą — Tworzą i Wilkowie — Karolewko.

Zakończono ponadto roboty związane z rozbudową szkoły we Włoszakowicach (dodowano 3 izby lekcyjne), kontynuowano również prace przy budowie domu nauczyciela w Dłużynie oraz rozbudowie szkoły w Świerczynie i wiejskiego domu kultury w Belęcinie Nowym.

W dziedzinie ochrony przeciwpożarowej większość prac wykonano przy wznoszeniu nowych remiz i świetlic strażackich w Kątach, Lipnie, Jezierzycach Kościelnych i Piotrowicach. W kilku miejscowościach buduje się wodociągi. (R)

odpowiadamy

Wisła S., Wągrowiec — Krzyż. — W naszym województwie, a nie w kraju, Technikum Leśne dla dziewcząt nie istnieje. Musisz więc wybrać inną szkołę. (2962)

Bernard K. z Ostrzeszowa. — Związek Hodowców Kanarków „Canaria” mieści się przy ul. Szamotulskiej 85/4. (2963)

Janina i Jan z M. — Radzimy udać się do Spółdzielni „Osiedle Młodych” — Poznań, ul. Głogowska 99. (2953)

Rysiek z O. — Języka esperanto można nauczyć się w domu. W tej sprawie należy się zwrócić do Związku Esperantystów w Warszawie, ul. Nowy Świat 27. Tam też otrzymasz podręcznik do nauki tego języka. Oddział poznański mieści się przy ul. Dąbrowskiej 12. (2899)

Jan Nowak z Szamotulskiego. — W sprawie naprawy wagi radzimy przyjechać do Zakładu Remontowo-Montażowego „Samopomoc Chłopska” — Poznań, ul. Kolejowa 1/3.

Barbara i Kasia. — Zespół Niebiesko-Czarnych ma swoją siedzibę w Bydgoszczy, ul. Grodzka nr 7, „Estrada”. (2638)

PLESZEW: „The Beatles”; RAVICZ: „Helena Trojańska”; SŁUPCA: „Oklahoma”; SREM: „Hrabia Monte Christo”; ŚRODA: „I dalej będę śpiewać”; SZAMOTULY: remont; TRZCIANKA: „Gwiazda szeryfa”; TUREK: „Denuncjacja”; WĄGROWIEC: „Mały światek Samy Lee”; WOLSZTYN: „Rękopis znaleziony w Saragossie”; WRZESNIA: „Romans z nieznajomym”.

W POZNANIU

FOTOPLASTIKON — g. 12—21 „Palestyna”.

WYSTAWY

PAWILON MEBLOWY (Swarzędz — ul. Włocławska nr 28) — stała wystawa meblowa — godz. 9—13.

KLUB MPK (ul. Ratajczaka 39) — Wystawa biżuterii artystycznej Ryszarda Kulma — g. 10—20.

Poznań szuka przyszłych bokserów — olimpijczyków

Staraniem Poznańskiego Okręgowego Związku Bokserskiego odbędzie się w Poznaniu trzymiesięczny kurs bokserski dla początkujących. Kierownikiem kursu, w którym mogą uczestniczyć zdrowi chłopcy (w wieku od 15 lat), będzie trener Paweł Szydło. Zgłoszenia również osobiste — przyjmuje sekretariat PZO w Poznaniu przy ul. Wrocławskiej 5 (od godz. 8 do 14, telefon 599-60). Otwarcie kursu nastąpi 15 bm. w Bokserskim Ośrodku Specjalistycznym przy ul. Marcelińskiej (hala WKS, Grunwald), a treningi odbywać się będą w poniedziałki, środy i piątki od godz. 18 do 20. (x)

dalekopisem

TURNIEJ SIATKÓWKI
W trzecim dniu rozgrywanego w Bydgoszczy międzynarodowego turnieju siatkówki kobiet, druga reprezentacja polskich junierek pokonała po zaciętej grze Związkowca Bydgoszcz 3:2 (15:6, 3:15, 16:14, 14:16, 15:12), a pierwszy polski zespół przegrał z młodzieżową reprezentacją Bułgarii 1:3 (8:15, 13:15, 15:12, 8:15).

PARAZKA POGONI

W rewanżowym spotkaniu w piłce ręcznej mężczyzn, drużyna II ligi szwedzkiej Trollhaetten pokonała szczytną Pogon 15:12 (9:8). W pierwszym spotkaniu zwyciężyła Pogon 17:14.

DAR WALASIEWICZ

Znana polska lekkoatletka, Stanisława Olsen-Walasiewicz, przekazała dar dla Polskiego Związku Lekkoatletycznego: tycząc z wózków szklanego, wraz z najserdeczniejszymi życzeniami noworocznymi dla wszystkich polskich sportowców.

Z PIĘCIU KONTYNETÓW

W redakcji „Przeglądu Sportowego” trwają obliczania kuponów nadsyłanych na kolejny plebiscyt, w którym wybrana zostanie „dziesiątka” najlepszych sportowców Polski w 1965 r.

Wpłynęło ponad 55 tys. kuponów. Nadeszły one z pięciu kontynentów m. in. z USA, Kanady, z Alma Aty, a także z Wietnamu w Laosie oraz z Melbourne.

Po przejrzaniu ok. 80 procent nadesłanych kuponów wiadomo, że zwycięzca wyłoniony zostanie z czwórki, która zapewniła już sobie nad rywalami zdecydowaną przewagę. Są w niej aż trzy osoby reprezentujące lekkoatletykę, czwarta — to sztafeta.

Rezultaty plebiscytu ogłoszone zostaną na balu mistrzów sportu, który odbędzie się już w najbliższą sobotę w restauracji „Kongresowa” w Warszawie. (za)

dla każdego

W Zakopanem zakończyły się ogólnopolskie zawody w jeździe szybkiej na lodzie. Startowała w nich cała nasza czołówka. Bohaterem zawodów był Stanisław Kuch ze stołecznej Legii, który jako pierwszy Polak, uzyskał w wieloboju poniżej 190 pkt. — 189 880 pkt. Jest to nowy rekord Polski.

Na olimpijskim torze w Igls (Austria), rozegrane zostaną w dniach 29—30 bm. saneczkarstwo mistrzostwa Europy juniorów. Z Polski wyjedzie 16-osobowa grupa. W ekipie znajduje się m. in. trójka medalistów z ubiegłorocznych mistrzostw w Karpaczu — triumfatorka jedynek Martyna oraz zdobywcy trzeciego miejsca w dwójkach: Kowalski i Nasiek.

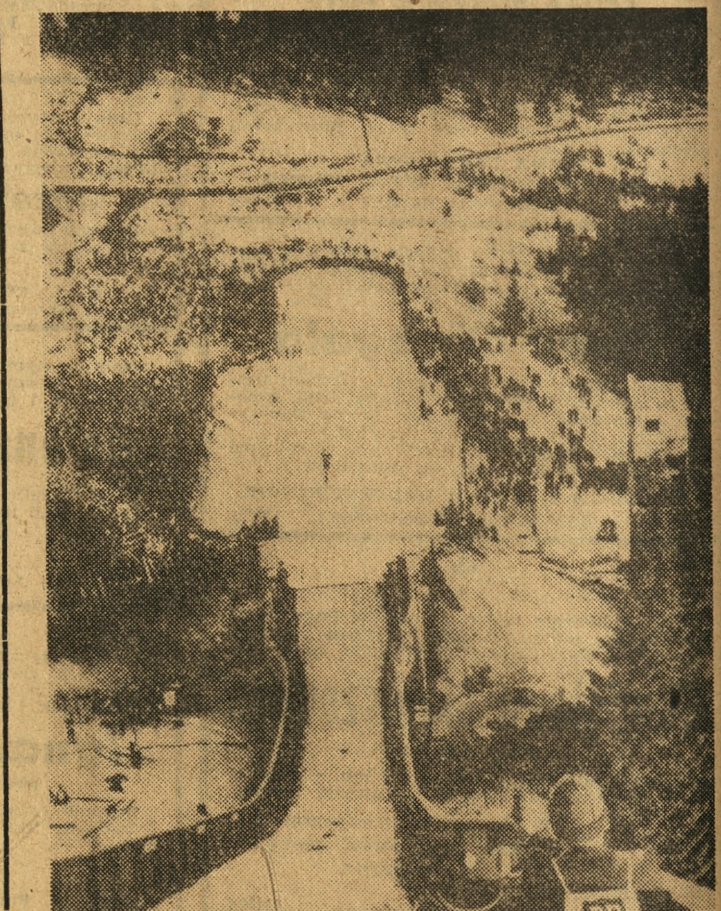
Do kraju powrócił z Francji nasz młody, utalentowany tenisista, aktualny mistrz Polski juniorów — Bronisław Lewandowski. Prezes Reclm Clubu, Jean Rimet podkreśla dzielną postawę Lewandowskiego i zaprasza go na najbliższy turniej. Zobowiązał się jednocześnie pokryć wszystkie koszty, związane z jego pobylem w Francji.

Na Cyrilli, koło Zakopanego rozegrano pierwsze w tym sezonie biegi rozstawnie o Puchar PZN. W konkurencji kobiet 3x5 km, wygrał Start, przed Wisłą — Gwardia, AZS i Wiśniarz — Bielsko; w konkurencji mężczyzn pierwsze miejsce zajęła drużyna AZS, przed SNPTT I i SNPTT II.

Holmenkollen czeka

Na tej skoczni w Holmenkollen pod Oslo odbędzie się w lutym konkurs skoków o mistrzostwo świata. W okolicach stolicy Norwegii walczyć będą o mistrzostwo tytuły pozostali zawodnicy konkurencji klasycznych. Rekord skoczni w Holmenkollen wynosi 89 metrów; okalające ją trybuny pomieszczą około 130 000 widzów. Mistrzostwa w Oslo wywołały olbrzymie zainteresowanie, o czym świadczą między innymi zapowiedziany przyjazd około tysiąca dziennikarzy. W mieście trwają intensywne przygotowania do mistrzostw, adaptuje się kwatery dla zawodników.

Fot. — CAF



STYCZEŃ	Andrzeja, Kacpra, Mel., Bal.
6	Środa: 8.03—15.53
czwartek	

TEATRY

W POZNANIU

POLSKI — g. 19 „Tango”; NOWY — g. 19 „Pani Dally ma kochanka” (premiera); OPERA — g. 19 „Orfeusz w piekle”; OPERETKA — g. 19 „Eksportowa żona”; MARCINEK — g. 17 „Białkowska bajka”;

W WOJEWÓDZTWIE

KINA

CHODZIEŻ — Ceramik: nieczynne; Noteć: „Lemoniadowy Joe”; CZARNKÓW: „Szeheraza-

da”; GNIEZNO — Lech: „Człowiek z fotografii”; Polonia: „Wyprawa siedmiu złodziei”; GOŚCIN: „Hamlet” (I i II s.); JAROCIN: „Lęk”; KALISZ — Kosmos: „Szukajcie gitar”; Oaza: „Pięciu mężów pani Lizy”; Stylowe: „Obca krew”; Syrena: „Ostatni cowboy”; Kępno: „Kapo”; KŁODAWA: „Hud, syn farmera”; KOŁO: „Deszcz padał na szczęście”; KONIN — Energetyk: „Święta wojna”; Górniki: „Małpia kucyka”; KOSCIAN: „Helena Trojańska”; KROTOSZYN: „Z powodu kobiety”; LESZNO: „Lampart”; MIĘDZYCHÓD: „Jumbo”; NOWY TOMYŚL: „Fanfaron”; OBORNIKI: „Paniąka z okienka”; OSTROW: „Roma: „Gdzie twoje miejsce”; Środa: „Na tropach zbrodni”; OSTRESZÓW: „Cztery dni Neapolu”; PILA — Iskra: „Kobiety strzeżcie się”; Koral: „Wyprawa siedmiu złodziei”;

PLESZEW: „The Beatles”; RAVICZ: „Helena Trojańska”; SŁUPCA: „Oklahoma”; SREM: „Hrabia Monte Christo”; ŚRODA: „I dalej będę śpiewać”; SZAMOTULY: remont; TRZCIANKA: „Gwiazda szeryfa”; TUREK: „Denuncjacja”; WĄGROWIEC: „Mały światek Samy Lee”; WOLSZTYN: „Rękopis znaleziony w Saragossie”; WRZESNIA: „Romans z nieznajomym”.

W POZNANIU

FOTOPLASTIKON — g. 12—21 „Palestyna”.

WYSTAWY

PAWILON MEBLOWY (Swarzędz — ul. Włocławska nr 28) — stała wystawa meblowa — godz. 9—13.

KLUB MPK (ul. Ratajczaka 39) — Wystawa biżuterii artystycznej Ryszarda Kulma — g. 10—20.

MUZEUM HISTORII M. POZNANIA (Stary Ratusz) — „Medycyna wielkopolska na przestrzeni wieków” — g. 10—15.

MUZEJA

ARCHEOLOGICZNE (Mielżyńskiego 27/29) — g. 9—15.

BRONI (Stary Rynek) — godz. 10—15.

HISTORIA M. POZNANIA (Stary Rynek) — g. 9—15.

INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH (Stary Rynek 5) — godz. 9—15.

KULTURY I SZTUKI LUDOWEJ — g. 10—15.

NARODOWE — Al. Marcinkowskiego — g. 10—15.

MILITARIUM (Cytadela) — g. 12—15.

RZEMIOSŁ ARTYSTYCZNYCH (Zamek Przemysławski) — g. 10—15.

DYZURY

SZPITAL MIEJSKI IM. STRUSIA — chirurgia, interna, okulistyka (ul. Walki Młodych nr 7, telefon nr 511-11).

STACJA POGOTOWIA RATUNKOWEGO M. POZNANIA (Chelmońskiego 20) obsługuje tylko na terenie Poznania wypadki uliczne i w miejscach publicznych, tel. nr 99; nagłe zachorowania w domu — tel. 544-44 i 544-45; porady lekarskie telefon nr 637-35.

WOJEWÓDZKA STACJA PR — (ul. Kościuszki 103, tel. 566-66).

APTEKI: Marcinkowskiego 11 (czynna całą dobę), DYZUR NOCNY: Główna 53 i Starołęka 79.

LEKARZ WETERYNARIJ — Miejska Lecznica dla Zwierząt — ul. Grunwaldzka nr 248, tel. 635-31 — godz. 8—21 (w nocy nagłe wypadki).